

W pierwszej polskiej elektrowni jądrowej zainstalowane zostaną francuskie turbiny parowe i komponenty pomocnicze **str. 6**



FOT. MAT. PRASOWE

W serialu „Peaky Blinders” Tommy Shelby i jego ludzie przypominają gangsterów ery prohibicji. Ale to tylko fantazja filmowców - **str. 9-11**

POD
PARAGRAFEM

Dziennik Bałtycki

81 lat

Czwartek
15.01.2026

www.dziennikbaltycki.pl

Nr 11 (24 673) // Rok 81
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

PiS ma pomysł na nowy port morski. Miałby powstać w pobliżu Choczewa **str. 4**



Lodołamacze na Wiśle. Trwa akcja udrażniania rzeki na pomorskim odcinku **str. 4**

Chcą upamiętnić ofiary zbrodni wojennej w Lesie Szpęgawskim **str. 5**



FOT. IPN



ŚWIAT

Dania wzmacnia obecność wojskową na Grenlandii. Władze wysłały tam tzw. wysunięte dowództwo, które ma współpracować z innymi armiami **str. 8**

Ziobro straci dom i cały majątek? Wniosek w sądzie

Do sądu trafił zmodyfikowany wniosek ws. obciążenia przymusową hipoteką nieruchomości Zbigniewa Ziobry. Wskazano w nim zakres, kwoty oraz wierzycieli **str. 7**

Nr ISSN 2353-6160

Nr indeksu 350-028



Rozmowa
z dr. Marcinem
Westphalem
str. 2

POMORZE CZY TEN SYSTEM DA SIĘ OPANOWAĆ?

Piętrzy się fala nowych problemów

Andrzej Kowalski
Gdańsk

Dwa tygodnie mijają od wygaśnięcia umowy z wykonawcą systemu Fala, czyli Asseco Data Systems. Od początku stycznia narzędziem integrującym komunikację na Pomorzu miał zarządzać zwycięzca przetargu. Problem jednak polega na tym, że w trzech odsłonach nie udało się go wyłonić. Obecnie ADS nadal pozostaje operatorem na warunkach umowy pomostowej.

Tymczasem za kulisami systemu Fala trwają negocjacje ws. kolejnego konkursu. W poprzednim udział wzięło dwóch oferentów i to z nimi trwają rozmowy na temat potencjal-

nych warunków współpracy. Rozmowy ciągną się już co najmniej od miesiąca. O ich przebiegu podczas sesji Rady Miasta Gdańska informował prezes spółki InnoBaltika, Radosław Matczak.

- To tryb negocjacji bez ogłoszenia i te negocjacje obecnie prowadzimy. Jesteśmy przekonani, że doprowadzą nas do momentu, w którym zwycięska oferta będzie jeszcze niższa niż ta, którą obecnie mamy na stole i wtedy prawdopodobnie będziemy w stanie tę ofertę wybrać - przekonywał prezes spółki, wyjaśniając okoliczności unieważnienia trzeciego konkursu.

Na „stole” oferty były dwie, a złożyły je Asseco Data Systems i Sii. Wykonawca oczekuje 80 mln zł za wy-

konanie zadania, natomiast drugi oferent 76 mln zł. W budżecie InnoBaltika zabezpieczyła na ten cel 48 mln zł.

Chociaż nowy operator w teorii miał zacząć pracę już od początku stycznia 2026 roku, ze względu na przedłużający się konkurs tak się nie stało. Systemem zarządza nadal wykonawca, czyli Asseco Data Systems.

- Bieżące utrzymanie systemu, do czasu rozstrzygnięcia przetargu głównego, zapewnia tzw. umowa pomostowa podpisana z Wykonawcą systemu - spółką ADS - informuje rzeczniczka spółki InnoBaltika Monika Ostrowska.

Czytaj str. 3



FOT. JAKUB STEINBORN

Systemem Fala nadal zarządza jego wykonawca, czyli Asseco Data Systems

Już w piątek Magazyn Puls i Rejsy

● Rozmowa z prof. Piotrem Czauderną, doradcą prezydenta RP ● Gdański Klub Żak obchodzi 70-lecie, to czas wspomnień...

Zamów prenumeratę

Dziennik Bałtycki ☎ 58 728 08 17
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.dziennikbałtycki.pl

KALENDARIUM - 15 STYCZNIA

ŚWIAT

1892: W Kanadzie opublikowano reguły gry w koszykówkę wymyśloną przez Jamesa Naismitha.

W 1891 roku Rada Pedagogiczna w Springfield YMCA Sport College rozpisła konkurs na dyscyplinę sportu potrzebną do zachowania kondycji dzieci i młodzieży w czasie semestru zimowego. Wygrał projekt dr. Jamesa Naismitha.

Gra polegała na rzucaniu piłki do wiklinowych koszy zawieszonych na balkonach sali gimnastycznej. Początkowo kosze te nie miały dziury na ich dnie, więc po każdym celnym rzucie piłkę należało wyciągać specjalnymi kijami. Początkowo do gry w koszykówkę używano zwykłej piłki futbolowej. (AT)

ŚWIAT

2001: „Narodziny” Wikipedii. Dzień 15 stycznia jest obchodzony jako Dzień Wikipedii.

To wielojęzyczna encyklopedia internetowa działająca zgodnie z zasadą otwartej treści. Wikipedia powstała jako projekt pomocniczy pisanej przez ekspertów i nieistniejącej już Nupedii. Od 2003 jej właścicielem jest organizacja non-profit Wikimedia Foundation. W pierwszych latach istnienia Wikipedia zdobywała szybko rosnącą popularność, a Wikimedia Foundation uruchomiła różne projekty siostrzane. Wikipedia jest jedną z najczęściej odwiedzanych stron internetowych, a wiele stron uruchomiło jej mirrory lub fork. (AT)

Szkolenia z KSEF

Maria Sowisto
Chojnice

Urząd Skarbowy w Chojnicach organizuje szkolenia z Krajowego Systemu Elektronicznych Faktur. Będzie dzień otwarty.

1 lutego 2026 r. w całej Polsce zacznie funkcjonować Krajowy System Elektronicznych Faktur (KSEF). Dzięki temu zniknąc ma papierowy obieg dokumentów. W związku z tą zmianą, Urząd Skarbowy w Chojnicach organizuje szkolenia.

- W każdą środę w godzinach od 10.00 do 12.00 nasi eksperci w siedzibie budynku Urzędu Skarbowego przy Młyńskiej 22 przekażą państwu wszelkie niezbędne informacje związane z funkcjonowaniem tego systemu - zapowiada zastępca naczelnika US w Chojnicach Aleksander Ciepliński. - Dodatkowo wspomogą w zapoznaniu się z jego funkcjonowaniem. Dotyczy to bowiem nie tylko przedsiębiorców, ale też szeroko rozumianą działalność gospodarczą - dodaje Ciepliński. ©©

POGODA NA POMORZU

Czwartek

2°C
-2°C



Wiatr pld.
13 km/h

Uwaga!
Pochmurno

Piątek

0°C
-7°C



Wiatr pld.
24 km/h

Uwaga!
Pochmurno

Mimo upływu ponad 30 lat katastrofa „Heweliusza” wciąż owiana tajemnicą

Piotr Mirowicz (PAP)

Rozmowa

Z dr. Marcinem Westphalem, zastępcą dyrektora Narodowego Muzeum Morskiego w Gdańsku

Jakie okoliczności doprowadziły do zatonięcia „Heweliusza”?

Przyczyn było wiele. Przede wszystkim jednostka nie była w pełni sprawna. Jeszcze przed tragedią uszkodzona została furta rufowa promu - nieszczelna do dnia katastrofy. To na pewno osłabiło konstrukcję.

Od początku swojej służby „Heweliusz” borykał się z awariami i wypadkami - odnotowano ich co najmniej 28. Ich przyczynami były zarówno błędy konstrukcyjne, które m.in. powodowały problemy z utrzymaniem stabilności, jak i czynnik ludzki. Po pożarze pokładu samochodowego zalano go 60 tonami betonu, co podniosło środek ciężkości i sprawiło, że statek był niestabilny, zwłaszcza przy silnym falowaniu.

14 stycznia 1993 roku panowały wyjątkowo trudne warunki - sztorm o sile 12 stopni w skali Beauforta. Prom miał wysokie burty i kadłub, które działały jak żagle, łapiąc podmuchy wiatru. W dodatku system balastowy nie reagował prawidłowo. W pewnym momencie zadziałał asymetrycznie - bardziej obciążając jedną burtę. Gdy w tę samą stronę uderzył wiatr, statek przechylił się i przewrócił do góry dnem około godziny 5 rano.

Czy załoga mogła się przyczynić do katastrofy?

Zarzuca się kapitanowi Andrzejowi Ułasiewiczowi, że płynął zbyt wolno, mimo iż inni kapitanowie ostrzegali go, by zwiększył prędkość. Dlaczego nie zrobił tego ani



Marcin Westphal: - Spółka Euroafrica oszczędzała na remontach promów, chcąc maksymalizować zyski

on, ani oficer wachtowy - tego nie wiemy. Nie obudzono też kapitana w kluczowym momencie. Izby Morskie w Szczecinie i Gdyni nie wskazały jednoznacznej winy, ale podkreśliły, że jednostka nie powinna w ogóle wypływać w takim stanie technicznym.

Co z teoriami, że na pokładzie mogła być broń?

To jedna z krążących hipotez - że w trzech wagonach z Rumunii mogła być przemykana broń. Nigdy tego nie potwierdzono. Nie ma żadnych dowodów, by miało to jakikolwiek związek z tragedią.

Czy armator ponosi część winy?

Zdecydowanie tak. Spółka Euroafrica oszczędzała na remontach, chcąc maksymalizować zyski. Po rozszczęlnieniu furty rufowej statek powinien trafić do doku, tymczasem naprawy prowadzono prowizorycznie, między innymi. To był błąd. „Heweliusz” wypłynął w takim sta-

cjonalny, trudno go było zapląć w ciemności i zimnie, ale uratował mu życie, izolując od wody. Dzisiejsze skafandry są lepiej zaprojektowane - łatwiejsze w użyciu, z nowymi materiałami i rękawicami. Ulepszono też procedury bezpieczeństwa i wyposażenie ratownicze. Nasza Morska Służba Poszukiwania i Ratownictwa (SAR) dysponuje dziś sprzętem pozwalającym działać w ekstremalnych warunkach. Nowe jednostki ratownicze są praktycznie niezatapialne.

Jakie pamiątki po „Heweliuszu” znajdują się w Narodowym Muzeum Morskim w Gdańsku?

Najważniejszy eksponat to właśnie skafander pana Sudwoja oraz osobiste przedmioty, które miał przy sobie: zegarek, breloczek do kluczy, przybory do szycia. Wypadł mu podczas ewakuacji, ale niemieccy nurkowie odnaleźli je przy wraku i zwrócili właścicielowi. Gdy przekazywał je muzeum, w saszetce wciąż był morski piasek. To niezwykle symboliczne przedmioty, które personalizują historię tragedii.

KATASTROFA „HEWELIUSZA”

Zatonięcie „Heweliusza” było największą katastrofą w historii polskiej żeglugi, która wydarzyła się w czasie pokoju. Doszło do niego 14 stycznia 1993 r. w pobliżu niemieckiej wyspy Rugia. Zginęło 55 osób: 35 pasażerów (w tym dwoje dzieci) i 20 członków załogi. Odnaleziono 39 ciał. Uratowano dziewięciu członków załogi. Wrak spoczywa na głębokości około 25 metrów.

Skąd więc wciąż tyle emocji wokół „Heweliusza”?

Bo to tragedia owiana tajemnicą. Mimo że minęły lata, wciąż nie ma jednoznacznych odpowiedzi. To był też okres transformacji w Polsce - wiele rzeczy schodziło wtedy na drugi plan. Brak jasnych wniosków, liczne teorie spiskowe i duża liczba ofiar sprawiają, że historia „Heweliusza” nadal budzi emocje.

Czy ta katastrofa czegoś nas nauczyła?

Tak. Choć niektórzy twierdzą inaczej, wyciągnięto wnioski. Przykładem jest skafander pana Grzegorza Sudwoja - jednego z ocalałych. Był niefunk-

Przetargi, negocjacje, rozmowy. Dokąd poniesie nas ta fala?

Andrzej Kowalski
Pomorze

Trwają negocjacje dotyczące przetargu na eksploatację systemu Fala. Prowadzone od ponad miesiąca rozmowy mają na celu obniżenie kosztów i znalezienie najlepszego rozwiązania. Przetarg, w którym miał zostać wyłoniony operator, był unieważniany już trzy razy.

Asseco oczekuje 80 mln zł, a konkurencyjne Sii 76 mln zł. To i tak kwoty niskie w porównaniu z tą, która padła w pierwszym przetargu. W listopadzie 2024 roku konkurs dotyczył szerszego zakresu obowiązków, a więc i cena była proporcjonalnie wyższa, bo wynosiła 179 mln zł za prawie trzyletni kontrakt. Jedyną ofertę złożyło wówczas właśnie ADS, czyli wykonawca systemu. Budżet zabezpieczony przez InnoBaltiki wynosił wtedy 145 mln zł. Kolejne postępowanie miało miejsce już w maju 2025 roku i również zostało unieważnione. Wówczas oferta Asseco opiewała na 115 mln zł, a budżet zakładał 93 mln zł.

Wentyl bezpieczeństwa

Przebieg procesu tłumaczył prezes spółki podczas sesji Rady Miasta Gdańska, 18 grudnia. Radomir Matczak przekonywał, że „warto, żeby to postępowanie trwało tak długo”.

- Ten (pierwszy - przyp. red.) przetarg został unieważniony, ponieważ jak się zamawia kombajn, to przychodzi zawodnicy tylko wagi ciężkiej. Przyszł z zawodnik wagi ciężkiej, którego się spodziewaliśmy i jako jedyny położył swoją stawkę. Cenę, której nie można było zaakceptować - relacjonował prezes InnoBaltiki. - Z tej lekcji wyciągnęliśmy kilka

wniosek. Musieliśmy dopuścić innych do udziału w tym przedsięwzięciu. Wydzieliliśmy pewne funkcjonalności i przekazaliśmy ich realizację podmiotom nie tak dużym, ale za to bardzo sprawnym oraz wyraźnie tańszym.

Miedzy innymi w ten właśnie sposób doszło do okrojenia kosztów w przetargu. Zamiast 179 mln zł, jakie ponad rok temu chciało Asseco, teraz zostało już zaledwie 80 mln zł. Obok ADS jest też tańsza o 4 miliony złotych oferta firmy Sii. Wszystko to za łącznie dwa zadania.

- Operatorowi próbujemy zlecić dwie kluczowe rzeczy, czyli administrowanie i usługę operatora płatności - mówił prezes Matczak. - Był wreszcie trzeci przetarg, w którym pojawiły się po raz pierwszy dwie bardzo porównywalne oferty. Stanęliśmy przed decyzją, czy decydować się na zwycięzcę, czy też jeszcze „przykręcić śrubę”. Wybór padł na to, żeby rozpocząć negocjacje z każdym z nich w odpowiednim trybie prawa zamówień publicznych.

Okazuje się, że po miesiącu od tamtych wypowiedzi prezesa, negocjacje nadal trwają. Początkowa umowa z wykonawcą kończyła się z upływem 2025 roku i pojawiały się pytania dotyczące dalszego funkcjonowania systemu Fala. Wówczas radni i mieszkańcy oglądający transmisję uspokajani byli, że istnieje wentyl bezpieczeństwa. Właśnie wszedł w życie.

PiS krytykuje

- Bieżące utrzymanie systemu, do czasu rozstrzygnięcia przetargu głównego, zapewnia tzw. umowa pomostowa podpisana z wykonawcą systemu - spółką ADS - informuje rzeczniczka InnoBaltiki, Monika

kapłan próbuje przedrzeć się przez zaśnieżony chodnik podczas zamieci.

- Nasz dzielny proboszcz pod wiatr, ze śniegiem w oczach, w nosie, za szyją, we włosach... no może trochę przesadziłem z tymi włosami, ale do przodu - komentowała parafia. (MK)



By korzystać z systemu Fala nie trzeba instalować w telefonie aplikacji. To jest opcja

Ostrowska. - Termin zakończenia negocjacji jest ustalany między Zamawiającym (InnoBaltica) a podmiotami, z którymi prowadzone są negocjacje. Informacja o złożonych ofertach zostanie opublikowana na platformie zakupowej Zamawiającego.

Nie wiadomo więc, kiedy zakończą się negocjacje. Po nich przyjdzie jeszcze czas na składanie ofert. Prezes Radomir Matczak w grudniowym przemówieniu mówił, że według planu wyłonienie nowego operatora powinno nastąpić już w pierwszym kwartale. Do tego czasu pozostaje nim nadal spółka ADS, która na mocy umowy pomostowej może nim zostać do końca czerwca.

- Umowę można przedłużyć, ale nie przewidujemy tego. Chcielibyśmy w pierwszym kwartale wyłonić zwycięzcę tego wyścigu, w którym mamy dwóch bardzo równorzędnych

kandydatów i którzy bardzo na siebie dobrze działają - podkreślał w grudniu Matczak.

Od niemal samego początku istnienia projektu najgłośniejszymi jego krytykami byli radni klubu Prawa i Sprawiedliwości. Także podczas sesji zadawali szereg pytań i krytykowali prezesa InnoBaltiki. Poprosiliśmy o komentarz w sprawie przetargu radnego Przemysława Majewskiego.

Szkodliwy monopol? - System FALA to pokaz wieloletniej nieudolności zarówno zarządzających spółką InnoBal-

Szkodliwy monopol?

- System FALA to pokaz wieloletniej nieudolności zarówno zarządzających spółką InnoBal-

tica jak i samorządów, które nadal przekazują na niego środki - mówi „Dziennikowi Bałtyckiemu” radny Przemysław Majewski. - Po pierwsze błędem było tworzenie systemu przez podmiot, który dziś, mimo tak wielu problemów, ma de facto monopol na jego obsługę. Podobną sytuację i podobne problemy przerabiano już na Śląsku w przypadku karty GZM. Po drugie system FALA ma już charakter polityczny, a nie ekonomiczny czy funkcjonalny. Władze Gdańska czy samorządu województwa związane z Koalicją Obywatelską nie chcą się wycofać, bo boją się przyznania do błędu przed wyborcami. Po trzecie, patologiczny jest system, w którym spółka zmniejsza zakres zamówienia, skracając okres obsługi, a nadal brakuje kilkudziesięciu milionów by wybrać wykonawcę. Co więcej, samorządy przyjmując szkodliwe uchwały o zwiększeniu zaangażowania i rekompensatach dla InnoBaltiki, tylko zachęcają oferentów by „podbijać” stawkę finansową.

żowania i rekompensatach dla InnoBaltiki, tylko zachęcają oferentów by „podbijać” stawkę finansową.

Słowa o monopolu dotyczą sprawy, która obecnie jest wyjaśniana przez Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów. Dotyczy ona ograniczenia sprzedaży biletów okresowych w komercyjnych aplikacjach, a ta w formie cyfrowej została ograniczona tylko do aplikacji systemu Fala.

Z tym oprogramowaniem także wiąże się dużo problemów, ponieważ na platformach, gdzie można je pobrać, wciąż jest krytykowana. Ocena jednej gwiazdki na pięć możliwych nie pozostawia złudzeń, że użytkownicy nie są zadowoleni z aplikacji.

- Popularny sklep z aplikacjami. Odpalamy aplikację Fala. 1100 opinii, jedna gwiazdka na pięć. „Nie da się zapłacić kartą za bilet”. „Aplikacja jest okropna”. „Aplikacja jest tragiczna”. „Zacina się, wolno łąduje, ma problemy z najprostszymi zadaniami” - czytał opinie w internecie radny Aleksander Jankowski podczas sesji Rady Miasta Gdańska.

Aplikacja - jak przyznawał na tej samej sesji wiceprezydent Piotr Borawski - jest obecnie „największym wyzwaniem” dla systemu Fala. Przedstawiciel samorządu podkreślił jednak, że posiadanie jej nie jest konieczne.

- Nie trzeba mieć aplikacji Fala, żeby z systemu korzystać, wystarczy mieć zwykłą kartę bankową. Ja na przykład tak kupuję bilety - mówił wiceprezydent Borawski. - Ciężko mówić o systemie, że nie działa, jeżeli 20 tys. osób każdego dnia z niego korzysta. Liczba skarg wobec liczby transakcji została uwzględniona. ©©

KRÓTKO

WEJHEROWO

Książd z Wejherowa gwiazdą Internetu. „Zima nam nie straszna”

Ks. kan. Andrzej Nowak, proboszcz parafii NMP Królowej Polski w Wejherowie stał się jednym z najbardziej rozpoznawalnych duchownych w regionie. A wszystko za sprawą filmiku.

W niedzielę 4 stycznia furorę w sieci zrobiło nagranie z kołędzy, na którym widac, jak

ŻUKOWO

Podlodowe Mistrzostwa Koła „Gryf” Żukowo po siedmiu latach

Po siedmiu latach przerwy udało się ponownie zorganizować Podlodowe Mistrzostwa Koła PZW 882 „Gryf” Żukowo. Tegoroczne zawody, które odbyły się przed kilkoma dniami na Jeziorze Tuchomskim, przeszły już do historii jako wydarzenie długo wyczekiwane przez miłośników wędkarstwa podlodowego. Powrót mroźnej zimy umożliwił bezpieczną rywalizację na lodzie,

na którą wielu wędkarzy czekało od lat.

Mimo niesprzyjających warunków atmosferycznych - silnego wiatru, opadów śniegu i niskiej temperatury - na porannej zbiórce stawiło się 19 uczestników. Frekwencja oraz determinacja zawodników potwierdziły, że pasja do wędkarstwa podlodowego nie słabnie, nawet w trudnych warunkach pogodowych. (EŁ)

SOPOT

Śledztwo w sprawie śmierci Stanisława Sojki umorzone

Rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Gdańsku Mariusz Duszyński powiedział PAP w środę, że śledztwo prowadzone przez Prokuraturę Rejonową w Sopocie w sprawie nieumyślnego spowodowania śmierci Stanisława Sojki w dniu 21 sierpnia 2025 r. w Sopocie, zostało zakończone wydaniem postanowienia o umorzeniu śledztwa wobec stwierdzenia, że czyn nie zawiera znamion

czynu zabronionego. Postępowanie umorzono już 10 grudnia ub.r.

- Natomiast szanując wolę rodziny zmarłego więcej informacji na temat przedmiotowego śledztwa nie udzielamy - dodał prokurator Duszyński.

Stanisław Sojka zmarł nagle 21 sierpnia ub.r., tuż przed planowanym występem na Top of the Top Sopot Festival. (MM)

Pomysł PiS na czwarty port morski

Jacek Klein
Pomorze

Port Haller miałby powstać koło budowanej nowej elektrowni jądrowej. Miałby służyć głównie do obsługi tirów przez terminal ro-ro i transportów wojskowych NATO.

Przy okazji budowy elektrowni jądrowej miałby powstać port ro-ro podwójnego przeznaczenia. Dla obsługi transportu kołowego i przyjmowania transportów wojskowych w ramach NATO. Takie plany zaprezentowało PiS.

- To port, który będzie położony w miejscu, które będzie wyjątkowo sprzyjające, bo tam i tak musi powstać port związany z budową elektrowni (...) jednocześnie to miejsce dobrze skomunikowane, gdzie będzie można przeprowadzić tę budowę szybko i łatwo - ocenił Jarosław Kaczyński, prezes PiS.

Nowy port dla tirów i wojska

Pomysłodawcy projektu przekonują, że budowa elektrowni jądrowej na Pomorzu

wiąże się z budową koniecznej dla jej funkcjonowania infrastruktury dostępowej, w tym dużą rozbudową sieci drogowej i kolejowej w regionie, które po zakończeniu inwestycji powinny być wykorzystane do celów logistycznych i handlowych. Dlatego zasadne jest wykorzystanie pieniędzy wydawanych przy okazji budowy elektrowni jądrowych do budowy nowego portu.

- Dzięki strategicznemu położeniu w Choczewie, w sąsiedztwie budowanej pierwszej w Polsce elektrowni jądrowej, Port Haller zyska dostęp do nowych korytarzy handlowych bałtycko-czarnomorskiego i adriatycko-bałtyckiego - uważa Kacper Płażyński, współpomysłodawca projektu Portu Haller.

Mariusz Błaszczak, były szef MON, współautor pomysłu, ocenił, że port jest ważny dla bezpieczeństwa i obronność Polski. Jak mówił, chodzi m.in. o fakt, że byłby on bardziej oddalony od rosyjskiego Obwodu Królewieckiego niż porty w Zatoce Gdańskiej.

Pomysłodawcy portu argumentują m.in., że byłby on poza zasięgiem haubic z Ob-



Przykładowa wizja Portu Haller do obsługi transportów ro-ro i wojskowych

wodu Królewieckiego i w pobliżu bazy w Redzikowie.

Na stronie internetowej projektu można przeczytać, że Port Haller to wynik pracy ekspertów, którzy od lat zajmują się kwestiami transportu, infrastruktury i bezpieczeństwa narodowego. Projekt powstał z przekonania, że Polska musi wykorzystać swoje geograficzne położenie i potrzebuje odważnych inwestycji przynoszących długofalowe zyski idące w parze ze

wzmocnieniem naszego bezpieczeństwa.

Ekonomicznie wątpliwy

Czy budowa kolejnego portu pełnomorskiego na polskim wybrzeżu ma sens?

- Przy okazji budowy elektrowni jądrowej powstanie w jej sąsiedztwie pirs do obsługi transportu potrzebnych komponentów i urządzeń. Nie będzie to jednak port. Budowa nowego portu byłaby bardzo

dużym przedsięwzięciem inwestycyjnym i zastanawiam się czy jest sens budowy portu „od zera” - ocenia dr. Maciej Goniśzowski z Wydziału Zarządzania Uniwersytetu Gdańskiego. - Mamy przecież nieopodal Ustkę, której port jest modernizowany i rozbudowywany pod potrzeby offshore. Jest koncepcja poprowadzenia do niego nowej drogi krajowej Via Pomerania prowadzącej na południe. Wcześniej już pojawiała się koncepcja rozbudowy

portu w Kołobrzegu. Co więcej, budowana będzie Droga Czerwona do Portu w Gdyni, który to posiada nowy terminal promowy ro-ro, którego możliwości są obecnie nie w pełni wykorzystane. Polska ma trzy duże porty morskie, są również koncepcje rozbudowy mniejszych już istniejących, zatem zupełnie nowy port byłby moim zdaniem mnożeniem bytów i rozpraszaniem ograniczonego kapitału, który lepiej skoncentrować na już przygotowywanych i realizowanych projektach. Propozycja budowy Portu Haller to podejście podobne do budowy przykopu Mierzei Wiślanej - najpierw zrobimy, a potem zobaczymy co będzie - podsumowuje ekspert.

Praktycy z branży zauważają, że lokalizacja portu nie leży na żadnym szlaku transeuropejskim. W dodatku w minionych latach, za rządów PiS, powstały niezrealizowane projekty rozbudowy istniejących portów. Między innymi portu we Władysławowie i portu w Ustce, które miały zostać wyprowadzone w morze i zyskać nowe możliwości przeładunkowe i składowe.

Lodołamacze na Wiśle. Trwa kruszenie lodu

Tomasz Chudzyński
Pomorze

Pięć lodołamaczy wyruszyło w środę do akcji na odcinku Wisły na Pomorzu. Sytuacja lodowa na Pomorzu jest coraz poważniejsza.

Akcja lodołamania na odcinku Dolnej Wisły rozpoczyna się zazwyczaj w momencie kiedy następuje tzw. pochód kry lodowej. Z kolei spiętrzenia kry przyczyniają się do powstawania zatok. Masy lodu blokują spływ rzeki w kierunku ujścia do morza, działając jak tama, powodując podniesienie poziomu wód. Te zaś mogą wystąpić z brzegów.

Od początku roku ujemne temperatury sprawiły, że odcinek Wisły przepływający przez Pomorze pokrył się lodem o grubości 10 cm.

Akcja lodołamania zaplanowana jest też na dziś, a na Wiśle pracują cztery lodołamacze, czołowe Puma i Tygrys oraz liniowe Manat i Nerpa.

- Akcję zaczęły u ujścia Wisły ponieważ zatrzymał się tam odpływ lodu - tłumaczy Bogusław Pinkiewicz, rzecznik Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej w Gdańsku, do którego na-



Lodołamacz w akcji na Wiśle

leży flota 9 rzecznych lodołamaczy. - Dodatkowy lodołamacz, Rekin prowadzi patrol w korycie rzeki, którego celem jest bieżąca ocena odpływu rozbitej pokryw lodowej. W przypadku potwierdzenia prawidłowego przebiegu odpływu skruszonego lodu jednostka patrolowa dołączy do pozostałych czterech lodołamaczy, kontynuujących akcję na wyznaczonym odcinku rzeki - podkreślał w RZGW.

RZGW dysponuje sporą flotą lodołamaczy. To jednostki o specjalnej konstrukcji, o wzmocnionym kadłubie, z dziobem umożliwiający kruszenie lodu.

Nie będzie masztu telefonii komórkowej w centrum Charzyków? Są wybrane alternatywy

Maria Sowisło
Charzykowy

W Charzykowach nie cichną głosy krytyki odnoszące się do planu budowy masztu telefonii komórkowej w samym centrum wsi. Samorządowcy z kolei dwoją się i trąją, żeby znaleźć nowe miejsce dla tej inwestycji, bo nikt nie ma wątpliwości, że maszt musi być. To nie tylko kwestia zasięgu dla mieszkańców i turystów, ale też z punktu widzenia bezpieczeństwa.

Trudno uwierzyć, ale gmina Chojnice z dwiema turystycznymi miejscowościami - Charzykowami i Swornegaciami - od wielu lat boryka się z brakiem zasięgu telefonii komórkowej. O internet szerokokopasmowy można pomarzyć, bo mają go nieliczni. W nieskończoność można wyliczać nazwy miejscowości bez dostępu do szybkiego i niezawodnego zasięgu telefonii komórkowej. Jego brak to także brak możliwości bezgotówkowego płacenia w sklepach. Problem jest nawet w wybudowany niedawno dyskontie w Chojniczce, oddalonych od Chojnic o kilka kilometrów.



Gmina Chojnice od lat mają problem z zasięgiem telefonii komórkowej

Nic więc dziwnego, że co rusz operatorzy sieci komórkowych pukają do Urzędu Gminy Chojnice, wskazując lokalizację planowanych budów masztów. Nie pozostają bez echa, bo miejsca są - mówiąc dyplomatycznie - niefortunne. Wspomnieć tutaj można lokalizację tuż przy wjeździe do Małych Swornegaci czy w samym centrum Charzyków, tuż przy zejściu na plażę.

I właśnie lokalizacja masztu sieci 5G w Charzykowach zaprząta teraz myśli władz gminy Chojnice. Wszystko dlatego, że inwestor ma już pozwolenie na budowę i może w każdej chwili zacząć prace. Dlatego pod uwagę brane są trzy nowe lokalizacje, które mogą być brane pod uwagę. Wypracowała je Rada Sołecka Charzyków.

Pierwsze z miejsc to okolice pierwotnej lokalizacji, ale za parkingiem sklepu znanej sieci z płazem w logo. Kolejne to parking przy cmentarzu, a ostatnie - stare boisko trawiaste, na którym obecnie budowane jest przedszkole, a wkrótce także miejsce schronienia.

- To nie jest łatwa decyzja - mówi wójt gminy Chojnice Zbigniew Szczepański. - Szczerze mówiąc, mamy związane ręce, bo maszty są inwestycjami celu publicznego. Będziemy zachęcać inwestora do zmiany lokalizacji, bo tylko to możemy. Moim zdaniem, najlepsza chyba lokalizacja byłaby przy parkingu cmentarza, bo maszt o wysokości 50 metrów, byłby trochę schowany. Nie rzucałby się tak w oczy - dodaje

Szczepański, zaznaczając że na tapecie ma też wniosek policjantów o wydanie decyzji lokalizacyjnej dla masztu wewnętrznego systemu łączności funkcjonariuszy „Tetra”. Wskazane miejsce to działka z Posturkiem Policji w Charzykowach, czyli tuż przy samej plaży.

Decyzji o zmianie lokalizacji inwestor jeszcze nie podjął. Jego karta przetargowa jest pozwolenie na budowę na małej działce o powierzchni 135 metrów kwadratowych tuż przy ulicy Turystycznej, czyli w centrum wsi i sąsiedztwie deptaka prowadzącego do plaży gminnej. W sezonie letnim jest tutaj budka z lodami. Od jeziora działkę dzieli zaledwie 230 metrów.

Chcą upamiętnić ofiary zbrodni wojennej

Kinga Furtak
Pomorze

Brakuje miejsca skupiającego informacje o niemieckiej zbrodni w Lesie Szpęgawskim. Zauważyła to radna gminy Starogard Gdański, która wyszła z inicjatywą powołania placówki, mającej pokazywać rozmiar wojennej tragedii w multimedialny i nowoczesny sposób.

Las Szpęgawski służył okupantom za miejsce rozstrzeliwań obywateli polskich, mieszkańców nie tylko Starogardu, ale też m.in. Tczewa, Skórcza, Pelplina, w ramach dwóch równoległych działań - akcji wymierzonej w polską inteligencję „Intelligenzaktion” oraz akcji T-4. W pierwszej ofiarami byli reprezentanci środowisk uznawanych przez Niemców za inteligentkie - lekarze, kupcy, nauczyciele, wykładowcy akademicki, księża. Celem drugiej było zamordowanie osób z zaburzeniami psychicznym - pacjentów szpitala w Kocborowie, ale również przebywających tam na leczeniu pacjentów ze szpitali w Kulparkowie koło Lwowa, Kobierzyna, Poznania, Tworek i innych miejscowości. - Naszą rolą jest ocalić od zapomnienia właśnie takie miejsca, które pokazują prawdę historyczną. W Lesie Szpęgawskim powstał kilka lat temu pomnik z nazwiskami pomordowanych osób, które udało się zidentyfikować. Prowadzone były prace badawcze przez IPN, które pogłębiły naszą wiedzę

na temat tragicznych wojennych wydarzeń. Jednak brakuje miejsca, w które pokazywałoby rozmiar tej tragedii, opowiadało historię w dostępny multimedialny sposób, który przykazywał by uwagę młodych ludzi. Nasza rolą jest ocalić od zapomnienia właśnie takie miejsca, które pokazują prawdę historyczną. Takie przedsięwzięcia z reguły nie przynoszą zysku finansowego i dochodu dla gminy. Natomiast dają coś więcej - budzą świadomość i dbają o naszą ważną historię - mówi Joanna Rogaczewska, radna gminy Starogard Gdański i wieloletnia sołtys Szpęgawska, która wyszła z inicjatywą powołania izby upamiętniającej te wojenne wydarzenia.

Radna wskazała też miejsce, w którym mogłaby powstać placówka. Mowa o jednym z najstarszych budynków w Szpęgawsku, który od początku powstania w 1870 roku, pełnił funkcję edukacyjną. Ostatnio znajdowało się tu przedszkole.

- To bardzo korzystnie położone miejsce i dużą dostępnością komunikacyjną - podkreśla radna.

Sprawa powołania instytucji jest w toku. Radna spotkała się z wójtem w tej sprawie w grudniu minionego roku. Poprosiła również o kolejne, ale gdy zamykaliśmy aktualne wydanie gazety jeszcze nie otrzymała do informacji, kiedy rozmowa kolejny raz dojdzie do skutku.

Zapytaliśmy Artura Osnowskiego wójta gminy Starogard Gdański, czy taka inicjatywa

jest potrzebna. Na zadane pytania odpowiedziała Anna Klein, naczelnik Wydziału Oświaty, Zdrowia i Spraw Społecznych.

- Ewentualna realizacja tego rodzaju przedsięwzięcia wymaga każdorazowo przeprowadzenia szczegółowej analizy, w tym oceny możliwości jego lokalizacji oraz zasadności organizacyjnej i finansowej. Wszelkie dalsze działania w tym zakresie będą rozważane wyłącznie po zakończeniu procesu analitycznego oraz po konsultacjach i decyzjach podejmowanych przez radę gminy, w oparciu o zgromadzone dane i obowiązujące procedury - tłumaczy urzędniczka.

Radni pochylą się nad pomysłem stworzenia nowego miejsca pamięci w Szpęgawsku.

- Pomysł jest interesujący - przyznaje Marcin Hinc, przewodniczący rady gminy Starogard Gdański. - Tworzenie takiego miejsca pamięci wymaga dyskusji rady, a przede wszystkim wójta, który ma kompetencje zabezpieczenia środków w budżecie. Na taki projekt trzeba spojrzeć również pod kątem finansowym. Sprawę będziemy omawiali.

- Dostaliśmy pismo od pani radnej, ale nie rozmawialiśmy jeszcze o tej koncepcji. Idea wydaje się dobra, ale potrzeba jeszcze dyskusji na sesji i komisji - mówi Paweł Burnicki, wiceprzewodniczący rady gminy Starogard Gdański.

Pomysłodawczyni powołania izby poprosiła eksperta o wyrażenie opinii na temat tej idei.



FOT. IPN

W Lesie Szpęgawskim prace badawcze prowadzili specjaliści z IPN i łódzcy naukowcy

- Stworzenie takiego miejsca, ze stałą mini-wystawą pozwoliłoby na dotarcie do szerokiej rzeszy odbiorców nie tylko tych zamieszkujących okoliczne miejscowości, ale również osób przybywających tam z innych regionów. Dotychczas wszelkie próby stworzenia takiego miejsca nie wyszły poza sferę planowania. Dodatkowo,

jak pokazuje praktyka, z punktu widzenia samorządu terytorialnego posiadanie tego typu obiektu znacząco podnosi rangę gminy, jako bardzo dobrego gospodarza - podkreśla Mateusz Kubicki, historyk. - Wiem doskonale, że stworzenie takiego miejsca będzie wymagało pewnych środków, jednak efekt końcowy, tak jak w przy-

padku nowego pomnika ofiar w Lesie Szpęgawskim - jednego z nielicznych imiennych upamiętnień zbrodni pomorskiej, będzie posunięciem mającym realny kształt na kult pamięci ofiar tego miejsca kaźni. Jako specjalista w dziedzinie badania zbrodni mogę służyć państwu wsparciem merytorycznym. ©

REKLAMA

0011462513

OBWIESZCZENIE

Działając na podstawie art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 Kodeks postępowania administracyjnego (Dz.U. 2025.1691 ze zm.) oraz art. 11d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz.U.2024.311 ze zm.); po rozpatrzeniu wniosku Wójta Gminy Pruszcz Gdański dostarczonego do tut organu w dniu 16 grudnia 2025 r. (nr rejestru L.dz.59731.2025)

Starosta Gdański zawiadamia o wszczęciu postępowania administracyjnego

w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pn. budowa drogi dojazdowej KD wraz z infrastrukturą techniczną zlokalizowanej na poniżej określonych nieruchomościach gruntowych – działkach:

- Wykaz działek w liniach rozgraniczających teren pasa drogi gminnej:
 - województwo pomorskie, powiat gdański, gmina Pruszcz Gdański, jednostka ewidencyjna 220404_2, obręb ewidencyjny Łęgowo 0015:
 - dz. nr 157
- nieruchomości lub ich części, które planowane są do przejęcia na rzecz Skarbu Państwa lub jednostki samorządu terytorialnego:
 - województwo pomorskie, powiat gdański, gmina Pruszcz Gdański, jednostka ewidencyjna 220404_2, obręb ewidencyjny Łęgowo 0015:
 - dz. nr 158/7, 2021/2 (2021), 542/2 (542)
- Określenie nieruchomości lub ich części, z których korzystanie będzie ograniczone:
 - województwo pomorskie, powiat gdański, gmina Pruszcz Gdański, jednostka ewidencyjna 220404_2, obręb ewidencyjny Łęgowo 0015:
 - dz. nr 544/2, 156/1

* w nawiasach podano nr działek przed podziałem wg oznaczenia w katastrze nieruchomości

W związku z powyższym informuje się, że w terminie 7 dni od dnia doręczenia, w rozumieniu art. 49 K.p.a., niniejszego obwieszczenia strony mogą zapoznać się z aktami sprawy, uzyskać wyjaśnienia w sprawie, składać wnioski, uwagi i zastrzeżenia w siedzibie Starostwa Powiatowego w Pruszcze Gdańskim, przy ulicy Wojska 16, pokój 115 (po uprzednim kontakcie telefonicznym: 58 773 12 44), w dniach: poniedziałek w godz. 7.30 – 15.30, środa 8.00 – 16.30 oraz piątek 7.30 – 15.00. Pozostałe dni (wtorek i czwartek) dni pracy wewnętrznej.

Strony mogą wypowiadać się co do zebranych dowodów i materiałów oraz zgłoszonych zażądań. Po upływie wskazanego powyżej terminu, sprawa zostanie rozpatrzona w oparciu o dowody i materiały znajdujące się w posiadanych aktach.

REKLAMA

0011462555

OGŁOSZENIE



Prezydenta Miasta Gdyni



o rozpoczęciu konsultacji społecznych projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego części dzielnicy Śródmieście w Gdyni, rejon placu Konstytucji oraz ulic Jana z Kolna i Wójta Radtkego

Na podstawie art. 17 pkt 11 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2024 r. poz. 1130 z późn. zm.), art. 39 i art. 54 ust. 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2024 r. poz. 1112 z późn. zm.) oraz uchwały Nr XVI/390/25 Rady Miasta Gdyni z dnia 26 marca 2025 r. ogłaszam o rozpoczęciu konsultacji społecznych

projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego części dzielnicy Śródmieście w Gdyni, rejon placu Konstytucji oraz ulic Jana z Kolna i Wójta Radtkego.

Konsultacje społeczne projektu planu miejscowego prowadzone będą w terminie od dnia **16.01.2026 r. do dnia 16.02.2026 r.** w formie:

- 1) zbierania uwag;
- 2) spotkania otwartego;
- 3) dyżuru projektanta.

Projekt planu miejscowego wraz z uzasadnieniem udostępniony jest:

- 1) w Biurze Planowania Przestrzennego Miasta Gdyni, ul. H. Kołłątaja 1 (Morski Instytut Rybacki Państwowy Instytut Badawczy) od poniedziałku do piątku w godz. 8:00-16:00;
- 2) w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie https://bip.um.gdynia.pl/bppmg_mpzp_1118.

Uwagę do projektu planu miejscowego składa się na piśmie utrwalone w postaci papierowej lub elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej, na formularzu w postaci papierowej lub w formie dokumentu elektronicznego. Składający uwagę podaje swoje imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby oraz adres poczty elektronicznej, o ile taki posiada, a także wskazuje, czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej wnioskiem lub uwagą, oraz może podać dodatkowe dane do kontaktu takie jak adres do korespondencji lub numer telefonu.

Wzór formularza, na którym składa się uwagę został ustalony rozporządzeniem Ministra Rozwoju i Technologii z dnia 13 listopada 2023 r. w sprawie wzoru formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego (Dz. U. z 2023 r. poz. 2509) i jest dostępny:

- 1) na stronie internetowej <http://www.gov.pl/web/rozwoj-technologie/formularz-pisma-dotyczacego-aktu-planowania-przestrzennego>;
- 2) w Biurze Planowania Przestrzennego Miasta Gdyni, ul. H. Kołłątaja 1.

Uwagę można składać w postaci:

- 1) papierowej, na adres Biura Planowania Przestrzennego Miasta Gdyni ul. H. Kołłątaja 1, 81-332 Gdynia lub
- 2) elektronicznej, na adres email: sekretariat@bpp.gdynia.pl, przez platformę ePUAP lub na adres skrytki e-doręczeń AE:PL-37511-45616-GEJEA-33.

Spotkanie otwarte odbędzie się w dniu 02.02.2026 r. o godz. 17:00 w siedzibie Biura Planowania Przestrzennego Miasta Gdyni (Morski Instytut Rybacki Państwowy Instytut Badawczy) przy ul. H. Kołłątaja 1, z jednoczesną transmisją on-line, z możliwością zadawania pytań w formie zapisu tekstowego, z wykorzystaniem platformy firmy Cisco Webex Event Center. Szczegółowe informacje dotyczące zasad udziału on-line zostaną ogłoszone dnia 26.01.2026 r. na stronie https://bip.um.gdynia.pl/bppmg_mpzp_1118

Dyżur projektanta odbędzie się w dniu 27.01.2026 r. w godz. od 16:00 do 17:30 w Biurze Planowania Przestrzennego Miasta Gdyni (Morski Instytut Rybacki Państwowy Instytut Badawczy) przy ul. H. Kołłątaja 1.

W pierwszej polskiej elektrowni jądrowej zostaną zainstalowane francuskie turbiny

Mateusz Tkarski
Pomorz

Konsorcjum Bechtel - Westinghouse wybrało francuską firmę Arabelle Solutions do dostarczenia turbin parowych i kluczowych komponentów pomocniczych wyspy turbinowej.

Amerykańskie konsorcjum Bechtel i Westinghouse Electric Company wybrało firmę Arabelle Solutions z Grupy EDF na dostawcę trzech zestawów turbin parowych i generatorów dla projektu jądrowego AP1000 w Polsce. Arabelle Solutions dostarczy systemy turbin parowych i generatorów do wszystkich trzech bloków elektrowni jądrowej w Choczewie, a także główny sprzęt wspomagający, niezbędny do prawidłowego funkcjonowania obiegu pary. To kluczowy element systemu funkcjonowania elektrowni.

- To ważny kamień milowy w realizacji projektu i dowód silnego partnerstwa, niezbędnego przy budowie pierwszej w Polsce elektrowni jądrowej” - powiedział Ed Gore, dyrektor

Projektu Poland AP1000 z ramienia Bechtel. - Arabelle Solutions wnoszą bogate doświadczenie zebrane w projektach w tej części Europy i stworzy polskim producentom szerokie możliwości udziału w projekcie. Jesteśmy zarazem bardzo dumni, że możemy zastosować światowej klasy wiedzę i doświadczenie Bechtel w budownictwie, aby wspólnie wspierać transformację energetyczną Polski.

Wybór został zatwierdzony przez Polskie Elektrownie Jądrowe,

- W wyniku przejrzystego, konkurencyjnego i niezwykle wymagającego procesu zakupowego wybrano dostawcę jednego z największych komponentów konwencjonalnej części naszej elektrowni - powiedział Marek Woszczyk, prezes zarządu Polskich Elektrowni Jądrowych.

Arabelle Solutions już teraz współpracuje z wieloma polskimi dostawcami przy projektach międzynarodowych, w tym z producentami sprzętu dedykowanego dla turbin parowych i generatorów tej



Podpisanie umowy na dostawę zestawów turbin parowych dla pierwszej EJ

firmy. Spółka wspiera również rozwój krajowej kadry sektora jądrowego poprzez partnerstwo z Politechniką Warszawską.

- Jesteśmy dumni z partnerstwa z Bechtel i Westinghouse Electric Company przy dostar-

czeniu wyposażenia hali turbin dla pierwszej elektrowni jądrowej w Polsce, przyczyniając się tym samym do zapewnienia kraju niezawodnej energii niskoemisyjnej - powiedziała Catherine Cornand, dyrektor generalna Arabelle Solutions.

Dostawcy wybrano po rygorystycznym procesie zakupowym, w którym oceniano zarówno kryteria techniczne, jak i finansowe.

- Wybór Arabelle Solutions jako dostawcy generatorów turbinowych stanowi dosko-

nałe uzupełnienie reaktora AP1000 - najbardziej zaawansowanej i sprawdzonej technologii, która ustanawia rekordy operacyjne i wydajnościowe w sześciu działających obecnie tego typu jednostkach na świecie - powiedział Dan Lipman, prezes Westinghouse Energy Systems.

Budowa pierwszej elektrowni jądrowej w Polsce to kluczowy projekt infrastrukturalny, o strategicznym znaczeniu dla powodzenia transformacji energetycznej w kraju.

Elektrownia jądrowa powstanie w lokalizacji „Lubiatowo-Kopalino” w gminie Choczewo, na Pomorzu. Projekt obejmuje budowę 3 reaktorów w technologii AP1000 o mocy 1250 MWe brutto każdy. AP1000 to nowoczesne reaktory generacji III/III+, które są wydajne, niezawodne i posiadają rozbudowane systemy bezpieczeństwa.

W 2028 roku planowane jest wylanie tzw. pierwszego betonu jądrowego. Rozpoczęcie eksploatacji pierwszego bloku zaplanowane jest na 2026 rok. ©©

REKLAMA

0011460763



**Spółdzielnia Mieszkaniowa „JANOWO”
w Rumi, ul. Dąbrowskiego 56**

Ogłasza pisemne przetargi nieograniczone
na następujące roboty:

1. Remont pokrycia dachu na budynku mieszkalnym.
Wysokość wadium: 2.500,00 zł.
2. Wykonanie badania instalacji elektrycznej w budynkach mieszkalnych i użytkowych.
Wysokość wadium: 500,00 zł.
3. Wykonanie badania drożności przewodów kominowych w budynkach mieszkalnych.
Wysokość wadium: 1 500,00 zł.
4. Remont rozdzielni elektrycznych w budynkach mieszkalnych.
Wysokość wadium: 1.500,00 zł.
5. Wykonanie próby szczelności instalacji gazowej w budynkach mieszkalnych. Wysokość wadium: 1.800,00 zł.
6. Remont instalacji sanitarnej w budynkach mieszkalnych.
Wysokość wadium: 12.000,00 zł.

Szczegółowych informacji w zakresie przetargów udziela Dział Techniczno-Exploatacyjny tel. 58 679-57-41, 58 679-57-31

Specyfikację istotnych warunków zamówienia można odebrać osobiście od 19.01.2026 r. w siedzibie Spółdzielni – pok. nr 8 Dział Techniczno-Exploatacyjny po wcześniejszym uzgodnieniu telefonicznym tel. 58 679-57-44.

Cena kompletu materiałów przetargowych – 73,80 zł
– płatna wyłącznie przelewem bankowym na konto
51 1160 2202 0000 0000 6191 9642.

Oferty należy składać do 13.02.2026 r. do godz. 12.00 w sekretariacie Spółdzielni – I piętro, pokój nr 104.

Zastrzega się prawo swobodnego wyboru oferenta oraz unieważnienia przetargów bez podania przyczyn.

AUTOPROMOCJA

ibo

TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne

w Twojej gazecie zleczysz
bez wychodzenia z domu
przez Internetowe Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

REKLAMA

0011463125



Minister
Finansów i Gospodarki

OBWIESZCZENIE

Na podstawie art. 11f ust. 3 i 6 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 311) oraz art. 49 § 1 i 2 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. – Kodeks postępowania administracyjnego (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 1691), a także art. 72 ust. 6 w zw. z art. 72 ust. 1 pkt 10 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 1112 z późn. zm.),

Minister Finansów i Gospodarki

zawiadamia, że wydał decyzję z dnia 12 grudnia 2025 r., znak: DLI-III.7621.19.2024.JG.14, uchylającą wcześniejszą decyzję o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pn.: „Budowa Obwodnicy Kartuz – etap II”, sprostowaną postanowieniem Wojewody Pomorskiego z dnia 9 maja 2024 r., znak: WI-III.7820.4.2023.MKH.

Z treścią ww. decyzji Ministra Finansów i Gospodarki z dnia 12 grudnia 2025 r. wraz z załącznikami oraz aktami sprawy można zapoznać się w Ministerstwie Rozwoju i Technologii w Warszawie, ul. Chałubińskiego 4/6, we wtorki, czwartki i piątki, w godzinach od 10.00 do 14.30, po wcześniejszym umówieniu się telefonicznie pod numerem telefonu 22 323 40 70 - od poniedziałku do piątku w godzinach 10:00 – 14:30, jak również z treścią ww. decyzji (bez załączników) w Biuletynie Informacji Publicznej Ministerstwa Rozwoju i Technologii pod adresem: <https://www.gov.pl/web/rozwoj-technologie/obwieszczenia-decyzje-komunikaty> (od dnia 15 stycznia 2026 r.) oraz w urzędzie gminy właściwej ze względu na przebieg drogi, tj. w Urzędzie Gminy Kartuszy.

Data publikacji obwieszczenia i treści decyzji: 15 stycznia 2026 r.

AUTOPROMOCJA

Dziennik Bałtycki**Nie przegap piątku**

Kup dziennik z dodatkiem TeleMagazyn
dziennikbaaltycki.pl

KURSY WALUT

14.01.2026

Kantor Max, Gdańsk, ul. Jagiellońska

Kupno/sprzedaż walut, kantor Green, tel. 58 346 02 48,
Wzrósł przy Manhattan, Dmowski, Grunwaldzka, Morena Carrefour, Rumia Auchan

EUR	417/426 (+)	EUR	417/426 (+)
USD	359/366 (+)	USD	359/366 (+)
GBP	482/489 (o)	GBP	482/489 (o)
CHF	447/454 (-)	CHF	447/454 (-)

(+) wzrost ceny w stosunku do notowania poprzedniego, (-) spadek ceny w stosunku do notowania poprzedniego, (o) bez zmian

REKLAMA

0011462304

OGŁOSZENIE

Zarząd LWSM „MORENA” z siedzibą w Gdańsku,
ul. Migowska 77 A, tel. 58 341-40-63/65

ogłasza przetarg nieograniczony na:

wykonanie prac polegających na wymianie 5 dźwigów osobowych w budynkach mieszkalnych wielorodzinnych w Gdańsku przy: ul. Maruszowski 1 A, 3B, 5B Orańskiej 2A oraz Żylewicz 3A.

Formularz zawierający istotne warunki zamówienia można otrzymać drogą elektroniczną na wskazany adres e-mail po przesłaniu zgłoszenia na adres e-mail: sekretariat@morena.com.pl.

Oferty należy składać w siedzibie Spółdzielni do dnia 30 stycznia 2026 r., godz. 9:00. Informacji w sprawie udziela się w pok. 21 i 30 przy ul. Migowskiej 77A w Gdańsku lub pod nr tel. 58 341-40-63 (wew. 25 lub 27).

Zarząd LWSM „MORENA” zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru Wykonawcy lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

USTRZYKI DOLNE

Policjanci uratowali pijanego 15-latkę leżącego w śniegu

Policjanci pełniący służbę patrolową w Ustrzykach Dolnych ok. godz. 20 przy ul. Fabrycznej zauważyli światło wydobywające się z zasy śnieżnej. Po zatrzymaniu radiowozu i sprawdzeniu miejsc mundurowi odkryli leżącego w śniegu nastolatka. Chłopak był skrajnie wychłodzony, miał drgawki i nie potrafił utrzymać się na nogach. Kontakt z nim był bardzo utrudniony. Sytuacja była dramatyczna, ponieważ tem-

peratura na zewnątrz spadała do -7 °C. Policjanci wezwali zespół ratownictwa medycznego, przenieśli chłopca do radiowozu i okryli go folią termiczną. W trakcie udzielania pomocy funkcjonariusze wyczuli od nastolatka silną woń alkoholu. Badanie wykazało, że mieszkaniec powiatu bieszczadzkiego miał w organizmie blisko 2 promile. Chłopca przetransportowano do szpitala. Sprawą zajmie się sąd rodzinny. ŁS

ŚWINOUJŚCIE

Pamiętają o ofiarach Heweliusza



FOT. PAP/MARCIN BIELECKI

Syrenami na promach i okrętach Marynarki Wojennej oraz uroczystościami pod pomnikiem „Tym, którzy nie powrócili z morza” upamiętniono ofiary katastrofy promu Jan Heweliusz, który zatonął 33 lata temu - 14 stycznia 1993 roku - na Bałtyku. Na morzu zginęło wtedy 36 pasażerów i 20 członków załogi.

SOPOT

Śledztwo ws. śmierci Soyki

Rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Gdańsku Mariusz Duszyński poinformował, że śledztwo prowadzone przez Prokuraturę Rejonową w Sopocie w sprawie nieumyślnego spowodowania śmierci Stanisława Soyki zostało zakończone wydaniem postanowienia o umorzeniu śledztwa. Jak uzasadnił, czyn nie zawiera znamion czynu za-

bronionego. - Natomiast szanując wolę rodziny zmarłego, więcej informacji na temat przedmiotowego śledztwa nie udzielamy - dodał prokurator Duszyński. Śledztwo w sprawie śmierci artysty prowadziła Prokuratura Rejonowa w Sopocie z art. 155 kk. W trakcie czynności nie stwierdzono udziału osób trzecich. PAP

ZAKOPANE

W środę po raz pierwszy w tym sezonie zimowym uruchomiono wyciąg narciarski w Kotle Gąsienicowym na Kasprowym Wierchu w Tatrach. Odpowiednia ilość naturalnego śniegu pozwoliła na przygotowanie tej trasy o charakterze alpejskim. Drugi wyciąg i trasa z Kasprowego Wierchu do Doliny Goryczkowej pozostają zamknięte z powodu zbyt małej ilości śniegu. Na szczycie Kasprowego Wierchu leży obecnie około 80 cm białego puchu.

”

Fundamentalną sprawą jest to, żeby ograniczyć zjawisko przymusowego wypychania ludzi na umowy śmieciowe

Sebastian Gajewski wiceminister pracy

Ziobro straci dom, pieniądze, majątek? Wniosek w sądzie

Marcin Koziestański
Warszawa

Do sądu trafił zmodyfikowany wniosek ws. obciążenia przymusową hipoteką nieruchomości Zbigniewa Ziobry. Jednoznacznie wskazano w nim zakres, kwoty oraz wierzycieli.

- Nie uległy zmianie zakres i cel zabezpieczenia, podstawa prawna, wysokość ani rodzaj zabezpieczanych należności, zakres majątku objętego zabezpieczeniem ani okoliczności faktyczne sprawy - przekazał PAP rzecznik Prokuratury Krajowej Przemysław Nowak.

Informację o ponowieniu przez prokuraturę wniosku o nałożenie zabezpieczenia majątkowego na dom należący do posła PiS i byłego szefa MS Zbigniewa Ziobry podał we wtorek portal rmf24.pl. Poprzednie takie wnioski trafiły do sądu w listopadzie i grudniu ub.r.

Jak potwierdził PAP prok. Nowak, w poniedziałek prokurator Zespołu Śledczego nr 2 PK zajmującego się sprawą Funduszu Sprawiedliwości wydał postanowienie o zmianie poprzednich decyzji - z 12 listopada oraz 4 grudnia 2025 r. - o zabezpieczeniu na mieniu podejrzanego Zbigniewa Ziobry.

- Zmiana polegała na doprecyzowaniu i uszczegółowieniu sposobu zabezpieczenia majątkowego poprzez wyrażenie wyodrębnienie hipotek odpowia-



FOT. ADAM JANKOWSKI

W poniedziałek obrońca Zbigniewa Ziobry poinformował, że jego klient uzyskał azyl polityczny na Węgrzech

dających poszczególnym rodzajom zabezpieczanych należności. W postanowieniu jednoznacznie wskazano zakres, kwoty oraz wierzycieli przypisanych do konkretnych hipotek - wyjaśnił rzecznik PK.

Jak dodał, to postanowienie prokuratora zostało we wtorek przesłane do Wydziału Ksiąg Wieczystych Sądu Rejonowego w Rawie Mazowieckiej.

Jak przypomniał prok. Nowak, po raz pierwszy w listopadzie ub.r. prokurator wydał postanowienie o zabezpieczeniu majątkowym na mieniu Ziobry poprzez obciążenie hipoteką

przymusową należących do niego nieruchomości oraz zajęcie środków zgromadzonych na rachunku bankowym.

- Zabezpieczenie majątkowe ma zapewnić wykonalność przyszłych orzeczeń sądowych o charakterze majątkowym (grzywna, obowiązek naprawienia szkody, przepadek, zwrot korzyści) poprzez uniemożliwienie podejrzanemu wyzbycia się, obciążenia lub ukrycia majątku - dodał.

Zgodnie bowiem z Kodeksem postępowania karnego w razie zarzucenia podejrzanemu popełnienia przestęp-

stwa, za które można orzec grzywnę lub na przykład obowiązek naprawienia szkody, prokurator może z urzędu zabezpieczyć wykonanie tego orzeczenia na mieniu podejrzanego, jeżeli istnieje uzasadniona obawa, że bez takiego zabezpieczenia jego wykonanie będzie niemożliwe lub znacznie utrudnione. - W niniejszej sprawie obie przesłanki zastosowania zabezpieczenia majątkowego zostały spełnione - ocenił rzecznik PK.

Prokuratura Krajowa zarzuciła Ziobrze, że kierował zorganizowaną grupą przestępczą oraz wykorzystywał swoje stanowisko do działań o charakterze przestępczym. Ziobro, według prokuratury, miał popełnić 26 przestępstw.

Na dziś zaplanowane jest posiedzenie Sądu Rejonowego dla Warszawy-Mokotowa, który ma odnieść się do wniosku prokuratury o zastosowanie aresztu wobec Ziobry na trzy miesiące. W przypadku uwzględnienia przez sąd wniosku o areszt prokuratura - według jej zapowiedzi - ma wydać za byłym ministrem list gończy i na jego podstawie zostaną uruchomione dalsze poszukiwania posła PiS na terenie kraju. Jeżeli w toku tych działań służby ustalą, że Zbigniew Ziobro nie przebywa na terytorium Polski, kolejnym etapem działań prokuratury ma być uruchomienie poszukiwań na podstawie europejskiego nakazu aresztowania. PAP

Minister finansów: Nie ma żadnych merytorycznych podstaw, aby kierować ustawę budżetową do TK

oprac. Karolina Wrońska
Łódź

Andrzej Domański podkreślił w środę, że prezydent nie ma żadnych merytorycznych podstaw, aby kwestionować konstytucyjność budżetu na 2026 r. i skierować go do TK.

Minister finansów i gospodarki o dalsze losy ustawy budżetowej był pytany w Łodzi w kontekście słów prezydenta dotyczących jej

podpisania lub skierowania do Trybunału Konstytucyjnego. Jak mówił Karol Nawrocki, jest dużo wątpliwości wokół polskiego budżetu i ocenił, że „za sprawą niedoskonałej pracy ministra Domańskiego stan finansów publicznych jest dzisiaj w nie takim stanie, jak wypadałoby go przygotować państwu, które jest w grupie G20”.

- Wciąż liczę, że pan prezydent podpisze budżet. To dobry budżet, w którym realizujemy kluczowe zadania. W mojej opi-

nii nie ma żadnego argumentu za tym, żeby ten budżet nie został przez pana prezydenta szybko podpisany. Prezydent nie ma żadnych merytorycznych podstaw, aby kwestionować konstytucyjność ustawy budżetowej i kierować ją do Trybunału Konstytucyjnego - powiedział Domański.

Szef resortu finansów zwrócił uwagę, że w tegorocznym budżecie m.in. zapewniono rekordowe nakłady na bezpieczeństwo i obronę w wysokości

przeszło 200 mld zł, czyli blisko 5 proc. PKB, a także rosnące nakłady na służbę zdrowia.

- Pan prezydent szczęśliwie ustawy budżetowej zawetować nie może. Faktycznie może skierować ją do Trybunału (...). To oczywiście jest w mojej ocenie decyzja, która nie ma żadnych podstaw merytorycznych.

Brak podpisu pod ustawą budżetową na 2026 r. i odesłanie jej do TK będzie oznaczało funkcjonowanie na podstawie projektu ustawy. PAP

Katastrofa na torach. Dźwig spadł na jadący pociąg. Jest wiele ofiar

Adam Kielar
Tajlandia

Pociąg jadący ze stolicy Tajlandii, Bangkoku, na północny wschód kraju wykołcił się w środę, gdy dźwig budowlany spadł na jeden z wagonów. Na miejscu wybuchł pożar.

Zdarzenie miało miejsce nad ranem polskiego czasu w prowincji Nakhon Ratchasima na północny-wschód od stolicy Tajlandii - Bangkoku.

Dźwig, który służył do budowy torów kolei wysokich prędkości na podwyższeniu, spadł nagle na przejeżdżający po torach pociąg pasażerski jadący z Bangkoku do prowincji Ubon Ratchathani. Podróżowało nim 195 pasażerów.



Dźwig pracujący przy budowie trasy kolei dużych prędkości zawałił się i uderzył w przejeżdżający pociąg

Skład wykołcił się, wybuchł także pożar, który strażakom szybko udało się opanować.

Według najnowszego bilansu w katastrofie zginęły co najmniej 32 osoby, a 66 zostało rannych. Służby ratownicze spodziewają się, że liczba ofiar może wzrosnąć, ponieważ część pasażerów może być jeszcze uwięziona w zniszczonym pociągu. Rannych oraz tych, którzy nie ucierpieli, udało się już zabrać z miejsca katastrofy.

Budowana trasa jest elementem wspieranej przez Chinę inwestycji o wartości 5,4 mld dolarów, realizowanej w ramach inicjatywy Pasa i Szlaku, która do 2028 roku ma połączyć Bangkok z miastem Kunming w prowincji Junnan na południu Chin.

PAP

Wojsko duńskie wzmacnia obecność na Grenlandii

oprac. Anna Nagel
Kopenhaga

Władze Danii wysłały na Grenlandię tzw. wysunięte dowództwo, które ma przygotować wzmocnienie obrony wyspy własnymi oraz międzynarodowymi wojskami - podał w środę duński nadawca publiczny DR.

Telewizja opublikowała zdjęcia samolotu patrolowego Challenger duńskich sił powietrznych na lotnisku w grenlandzkiej stolicy Nuuk.

Według źródła DR, zadaniem wysuniętego dowództwa jest przygotowanie infrastruktury i koordynacja logistyki na przyjęcie głównych sił.

Media przypominają, że znaczna część duńskiej armii, w tym jednostki bojowe, zaangażowana jest w obronę regionu Morza Bałtyckiego.

O wzmocnieniu obecności wojskowej na Grenlandii mówił we wtorek szef resortu obrony Danii Troels Lund Poulsen, podkreślając, że chodzi o większe zaangażowanie duńskich sił zbrojnych, a także obecność wojsk państw sojuszników.

Obecnie duńskie wojsko na Grenlandii liczy 250-300 żołnierzy i podlega Dowództwu Arktycznemu w Nuuk. Jednostka ma do dyspozycji m.in. jedyną tego rodzaju jednostkę specjalną na świecie - Patrol Syriusz (Sirius), czyli sześć psich zaprzęgów, pozwalających żoł-



Szef rządu Grenlandii Jens-Frederik Nielsen na spotkaniu z premier Danii Mette Frederiksen zadeklarował, że wyspa woli pozostać częścią Danii niż stać się częścią USA

nierzom w trudnych warunkach przemierzać duże odległości.

Brak wystarczającego zaangażowania Danii w zapewnienie bezpieczeństwa Grenlandii jest jednym z argumentów podnoszonych przez administrację prezydenta Donalda Trumpa przy artykułowaniu tez o konieczności przejęcia wyspy przez Stany Zjednoczone. Trump żartował z duńskich inwestycji w zakup psów.

We wtorek prezydent Stanów Zjednoczonych Donald Trump zbagatelizował deklarację premiera Grenlandii, który jasno opowiedział się za pozostaniem wyspy w Królestwie Danii.

Trump skomentował słowa premiera Grenlandii Jensa-Frederika Nielsena podczas krótkiej rozmowy z dziennikarzami na płycie lotniska w bazie lotniczej Andrews pod Waszyngtonem.

- Cóż, to ich problem. Nie zgadzam się z nim. Nie wiem, kim on jest. Nic o nim nie wiem. Ale to będzie dla niego duży problem - powiedział amerykański prezydent.

Obecnie duńskie wojsko na Grenlandii liczy 250-300 żołnierzy i podlega Dowództwu Arktycznemu w Nuuk

To odpowiedź na deklarację Nielsena, który po spotkaniu z szefową duńskiego rządu określił, że Grenlandczycy wolą pozostać częścią Danii niż USA.

- Jeśli mamy wybierać między USA a Danią, to wolimy być częścią Królestwa Danii - podkreślił Nielsen. Dodał, że Grenlandia „wybiera NATO, Królestwo Danii i Unii Europejskiej”.

W środę po południu szefowie dyplomacji Danii i Grenlandii w Waszyngtonie spotkali się z wiceprezydentem J.D. Vance'em i sekretarzem stanu Markiem Rubio. Do spotkania doszło na wniosek Kopenhagi, która chce, by Donald Trump zaprzestał gróźb zajęcia wyspy „po dobroci lub w trudniejszy sposób”. PAP

Władze w Teheranie proszą kraje regionu, by nie dopuściły do ataku USA na Iran

oprac. Anna Nagel
Teheran

Rząd w Teheranie zwrócił się do innych krajów Bliskiego Wschodu z apelem o podjęcie działań, które „powstrzymają Stany Zjednoczone przed atakiem na Iran” - poinformował w środę Reuters.

Według rozmówcy agencji, określonego jako prominentny przedstawiciel władz, Iran ostrzegł też państwa bliskowschodnie, że w razie ataku USA odpowie uderzeniami na amerykańskie bazy znajdujące się na ich terytoriach.

- Teheran poinformował kraje regionu, od Arabii Saudyjskiej i Zjednoczonych Emiratów Arabskich po Turcję, że bazy USA w tych krajach zostaną zaatakowane, jeśli USA wezmą Iran na celownik - powiedział ten urzędnik.

Wcześniej prezydent USA Donald Trump zagroził Iranowi interwencją w związku z brutalnie dławionymi antyrządowymi protestami w tym kraju i zapowiedzianymi przez irańskie władze wyrokami śmierci wobec demonstrantów.

Izrael, któremu Iran od lat grozi unicestwieniem i który przez władze w Teheranie jest wraz z USA obwiniany o podsycanie protestów, już wcześniej dawał znać, że jest gotów na atak ze strony Iranu.

Z irańskim ministrem spraw zagranicznych Abbasem Aragczim rozmawiał w środę przez telefon jego turecki odpowiednik Hakan Fidan. Podkreślił on potrzebę dialogu w celu złagodzenia obecnych napięć regionalnych - poinformowało Reutersa źródło w tureckim MSZ. Przekazało ono również, że Turcja jest w kontakcie z przedsta-



Od 28 grudnia w Iranie są antyrządowe protesty

wicielami USA w związku z groźbami prezydenta USA pod adresem Iranu.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych w Teheranie zawiesiło bezpośrednią komunikację ze specjalnym wysłannikiem USA Steve'em Witkoffem - podał

w środę Reuters, powołując się na wysokiego rangą przedstawiciela irańskich władz. Decyzję uzasadniono wypowiedziami prezydenta USA Donalda Trumpa, który zagroził Iranowi interwencją.

We wtorek Trump po raz kolejny w ciągu kilku dni wezwał demonstrantów w Iranie do kontynuowania protestów oraz zapowiedział, że w razie potrzeby USA przyjdą im z pomocą. Trump ogłosił też, że odwołał wszelkie spotkania z przedstawicielami władz Iranu.

W Iranie od 28 grudnia utrzymują się masowe protesty, które pierwotnie zostały wywołane przez problemy gospodarcze w kraju, ale z czasem przerodziły się w największe od kilku lat antyrządowe wystąpienia, brutalnie tłumione przez siły bezpieczeństwa. PAP

Przeszukanie w biurze Julii Tymoszenko

oprac. Anna Nagel
Kijów

Była premier i przewodnicząca partii Batkiwszczyna Julia Tymoszenko usłyszała zarzuty - informuje Ukraińska Prawda. Portal powołał się na źródła w kręgach politycznych.

We wtorek wieczorem Narodowe Biuro Antykorupcyjne Ukrainy (NABU) oraz Specjalna Prokuratura Antykorupcyjna (SAP) powiadomiły o wykryciu korupcji wśród kierownictwa jednej z frakcji parlamentu, a źródła ukraińskiej Prawdy podają, że chodzi o Tymoszenko.

SAP poinformowała agencję Interfax-Ukraina, że NABU i SAP wręczyły zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia przestępstwa Tymoszenko w związku z próbą przekupienia szeregu

posłów w celu uzyskania określonych wyników głosowania w parlamencie.

W środę rano Tymoszenko potwierdziła na Facebooku fakt przeprowadzenia przeszukań w biurze Batkiwszczyny i oświadczyła, że jest to działanie polityczne, przeciwko niej.

„Nie znaleźli nic, więc po prostu zabrali moje telefony służbowe, dokumenty parlamentarne i osobiste oszczędności, o których informacje są w całości zawarte w oficjalnej deklaracji. Kategoriecznie odrzucam wszystkie absurdalne zarzuty” - napisała była premier.

Według Tymoszenko wybory w Ukrainie są coraz bliżej i ktoś postanowił zacząć eliminować konkurentów. „To nie jest pierwsze polityczne zlecenie wymierzone we mnie. Prześladowania i terror to moja codzienność” - zaznaczyła. PAP

pod PARAGRAFEM

W ŚRODKU

Dwie twarze Alessandro Stradelli, genialnego kompozytora epoki baroku, twórcy concerto grosso
- str. 10

Lato 1937 r. w Warszawie nie było spokojne. Dowodem archiwalne numery „Kurjera Warszawskiego”
- str. 11

ZA TYDZIEŃ

Kariera Yaacova Levsteina, kiler z Irgunu
Organizacja terrorystyczna Irgun działała w Palestynie w latach 1931-1948. Za cel stawiała sobie walkę z Arabami i Brytyjczykami.



KRÓTKO

W KINACH

Kulisy sprawy Maxa Lindera

Jutro do kin wchodzi polsko-francuski dokument „Życie i śmierci Maxa Lindera” w reż. Edwarda Porembnego. Max ma wszystko, o czym mężczyzna może marzyć. Jest światowej sławy bogatą gwiazdą filmową. Jest żonaty z bardzo młodą i piękną kobietą, z którą wychowuje 18-miesięczną córkę. Jednak 1 listopada 1925 r. świat nagle dowiaduje się, że Max Linder i jego żona, Ninette Peters, popełnili samobójstwo. Dlaczego?
Is

W KSIĘGARNIACH

Ta prawda was przerazi

28 stycznia wydawnictwo Otwarte wypuści „Konkurenta” Diany Brzezińskiej. 3-letni Łukasz znika z piaskownicy, a cała Polska wstrzymuje oddech. Uruchomiony zostaje child alert, media nagłaśniają każdy szczegół sprawy, a rodzina chłopca pogrąża się w rozpacz. Wszystko wskazuje na porwanie, ale kolejne tropy prowadzą do prawdy o wiele bardziej mrocznej niż ktokolwiek mógłby przypuszczać.
bb

ROCZNICA

Pamiętajcie o Poem!

19 stycznia minie kolejna rocznica urodzin Edgara Allana Poego (urodził się 19 stycznia 1809 r. w Bostonie, zmarł 7 października 1849 r. w Baltimore) – amerykańskiego poety, nowelisty, krytyka literackiego i redaktora. Nowelami „Zabójstwo przy Rue Morgue” i „Złoty żuk” zapoczątkował gatunek noweli kryminalnej. To on stworzył także pierwszą w literaturze postać genialnego detektywa – C. Auguste’a Dupina.
mg

„Pod Paragrafem”, magazyn kryminalno-histeryczny, nr 189. Przygotowuje zespół: Bożenna Piskala, Lucjan Strzyga, Stanisław Majerowski, Bożydar Brakoniecki, Tadeusz Żarek, Mariusz Grabowski. Kontakt: redakcja@polskatimes.pl

Czas brutalni w kaszkietach. Prawdziwa historia peaky blinders



Tommy Shelby na fotografii z archiwów West Midlands Police. Nie miał nic wspólnego z serialowym Shelbym grany przez Cillianą Murphy’ego. Kradł, pił i – jak przystało na szefa lumpenproletariatu z Birmingham – odszedł w zapomnienie

Wojciech Rodaczek
redakcja@polskatimes.pl

W popularnym serialu Tommy Shelby i jego ludzie przypominają amerykańskich gangsterów ery prohibicji. Mało ma to jednak wspólnego z historycznymi peaky blinders.

„Terror peaky blinders trwa. Nikt im nadal nie wytłumaczył, że policjant to coś więcej niż cel, w który rzuca się cegłą” – lamentował dziennik „Birmingham Mail” jesienią 1901 r. Rzeczywiście był to zły czas dla funkcjonariuszy z drugiej co

do wielkości brytyjskiej metropolii. Gangi młodych chuliganów nie miały żadnego respektu przed mundurem. Wręcz przeciwnie – działał on na nich jak płachta na byka. Tylko w 1901 r. w mieście zanotowano aż 507 ataków na policjantów. Te liczby robią większe wrażenie, gdy dodamy, że w całym Birmingham służyło ich wówczas 700.

Śmierć Guntera

Wśród setek krwawych incydentów w miejskich zaułkach, wiele kończyło się tragicznie. Pewnej lipcowej nocy w 1901 r. policjant Charles Gunter został

wiezany do awantury rodzinnej w śródmiejskiej dzielnicy Gosta Green. Po drodze spotkał trzech młodych rzemieślników – George’a Fowlesa, Josepha Adeya i Johna Davisa – którzy tego popijali na rogu, śpiewając przy tym wniebogłosy. Funkcjonariusz zwrócił im uwagę, że mogliby zachowywać się troszkę ciszej, po czym ruszył na interwencję do pobliskiego domu. Owa krótka rozmowa, jak się później okazało, była błędem, który kosztował go życie.

Po spacyfikowaniu domowej awantury, Gunter wyszedł na ulicę. Nie zaszedł daleko. W bladym świetle lamp można

było zobaczyć, jak coraz ciśniejszym kręgiem otacza go miejscowy gang peaky blinders. Kilkunastu zbirów w kaszkietach, w tym wspomniani wyżej trzej młodzieńcy, krzyczeli coś, a następnie zaczęli rzucać w funkcjonariusza cegłami. Jedna z nich trafiła go w czoło. Zgromadzeni „sprzedali” mu jeszcze parę kopniaków, po czym rozbiegli się na wszystkie strony. Niedługo potem Charles Gunter trafił do szpitala, nie udało się go uratować.

„Ludzkie bestie”

Jak na standardy wiktoriańskiej Anglii, jego morderców

skazano na zaskakująco niskie wyroki. Trzej młodzieńcy otrzymali po 15 lat więzienia. Mimo to, uzasadniając wyrok, sędzia zwrócił się do winnych, wyrażając przekonanie, że „wyrok będzie wyraźną przestrogą dla wszystkich ludzi waszego pokroju, którzy nie potrafią kontrolować agresji po alkoholu”.

Niestety, nie był. Birmingham jeszcze przez kilka następnych lat znane było w całym imperium jako „miasto peaky blinders”, „dzikich bestii w ludzkiej skórze” – jak pisała o nich prasa.

Ciąg dalszy na str. 10

Mariusz
Grabowski

STADELLA I BŁYSK NOŻA

Alessandro Stradella, XVII-wieczny mistrz oper, kantat i oratoriów miał dwie twarze: z jednej strony błyskotliwego muzyka, z drugiej mężczyzny, który wciąż wkładał się w kryminalne afery. Potrafił wymyślić concerto grosso, ale nie umiał powściągnąć erotycznych żądz i uciec od ciosu noża. Podobny był w tej materii do Michelangela Caravaggia - genialnego malarza i równie genialnego awanturnika.

Kobiety i pieniądze

Życiorys muzyczny miał Stradella wzorcowy. Studiował w Bolonii, a w roku 1659 wstąpił na służbę u królowej Krystyny Szwedzkiej, która przebywała już wówczas we Włoszech. Kilka lat później porzucił zaszczyt posługi u protektorki Kartezjusza i wyjechał do Rzymu. Komponował opery, oratoria i muzykę kościelną, ale zasłynął jednocześnie rozwiązłym stylem życia.

Biografka Stradelli Carolyn Gianturco sugeruje, że wspólnie z niejakim Carlem Ambrogiem Lonatim (także muzykiem) próbował sprzeniewierzyć pieniądze kościelne. Zamysł wykryto i zmuszono go w niesławie do opuszczenia Wiecznego Miasta. Na chwilę wrócił, ale z powodu afer miłosnych wkurzył wpływowego kardynała Alderano Cibo do tego stopnia, że musiał opuścić Rzym już na zawsze.

Ślub i cios od tyłu

Wiadomo na pewno, że w roku 1677 objawił się w Wenecji, gdzie został nauczycielem muzyki Agnese Van Uffele, faworyty krejusza Alvisiego Contariniego. Oczywiście wkrótce został jej kochankiem, a gdy wyszło to na jaw, uciekł z nią do Turynu.

Contarini domagał się, by kochankowie się pobrali lub by Uffele została zakonnicą. Wybrali to pierwsze i wzięli ślub 10 października 1677 r. Jednak po podpisaniu kontraktu ślubnego i wyjściu z klasztoru Stradella został zaatakowany od tyłu przez dwóch płatnych morderców wynajętych przez Contariniego. Został poważnie zraniony, a napastnicy pozostawili go na ulicy, sądząc, że już nie żyje.

Bracia Lomellini w akcji

W 1678 r. miała miejsce kolejna ucieczka Stradelli, tym razem do Genui. Początkowo odnosił tam sukcesy, lecz skandale z płcią piękną, jak to miało miejsce wcześniej, powtarzały się regularnie.

Wreszcie jakiś zdradzony mąż albo upokorzony ojciec nie wytrzymał i Stradella został zaszyty 25 lutego 1682 r. na Piazzę Bianchi w Genui. Gianturco twierdzi, że został zabity przez trzech braci Lomellini, których siostrę uwiódł, ale brak na to dowodów. Ciało Stradellogo pogrzebano w kościele Santa Maria delle Vigne.



Muzyczny geniusz i erotyczny awanturnik. Twórca concerto grosso – wyrafinowanego typu koncertu barokowego



BANDYTYZM RODZI SIĘ TAM, GDZIE JEST BIEDA, A PAŃSTWO SŁABE

Brutale w kaszkietach. Prawdziwa historia peaky blinders

Ciąg dalszy ze str. 9

Z upływem lat ci wiktoriańscy przestępcy obrośli czarną legendą, która dała zarys fabule popularnego na całym świecie gangsterskiego serialu BBC. W istocie, jak wiele popkulturowych wytworów, ma on niewiele wspólnego z prawdą historyczną o peaky blinders.

Duma z Birmingham

Birmingham było w XVIII i XIX w. światową stolicą postępu epoki rewolucji przemysłowej. To tam opatentowano wiele przełomowych wynalazków: maszynę przedziałniczą, dzięki której zmechanizowano przemysł włókienniczy; nowoczesny wielki piec, który zmienił oblicze hutnictwa, a przede wszystkim maszynę parową Jamesa Watta. To tutaj, w dzielnicy Soho, od 1766 r., działała fabryka Matthew Boultona, pioniera masowej produkcji

przy zastosowaniu linii montażowej.

W kolejnych dziesięcioleciach miejscowi wynalazcy nie zwalniali tempa. W 1855 r. Aleksander Parkes wytworzył pierwszy w historii plastik, a wcześniej, w 1839 r., Rowland Hill wymyślił znaczki i system pocztowy, który implementował cały świat. Symbolem statusu Birmingham, jako cywilizacyjnego centrum tamtej epoki, był fakt, że właśnie tam w latach 30. XIX w. znajdowały się początkowe stacje dwóch pierwszych najdłuższych wówczas na świecie linii kolejowych.

Wraz z dynamicznym rozwojem wielkiego przemysłu, w mieście nastąpiła demograficzna eksplozja. W 1801 r. jego populacja liczyła 73 tys. osób, by sto lat później znacznie przekroczyć pół miliona. Birmingham stało się drugą co do wielkości po Londynie metropolią Wielkiej Brytanii. Obraz miał jednak

jedną sporą rysę. Był nią systematycznie narastający problem przemocy, która należała do powszechnych zjawisk w robotniczych kwartałach.

Slogging gangs

Birmingham drugiej połowy XIX w. było miastem ludzi młodych. Ok. 30 proc. mieszkańców miało poniżej 15 lat, a większość nie przekroczyła trzydziestki. Większość populacji zamieszkiwała ciasno zabudowane i biedne proletariackie dzielnice, gdzie nie można było uświadczyc ani skweru, ani tym bardziej parku. Siłą rzeczy osiłą ich życia była ulica. W okolicach pubów dokazywali również młodzi robotnicy po fajerzance. Zbiegali się sporymi grupami na winiarkach, by oddawać się różnym rozrywkom, w tym grze „w monetę”, uważanej za plagę.

Życie w gęstwinie robotniczych domków powodowało zawiązanie silnych więzów

między sąsiadami i wytworzenie lokalnych tożsamości. Każda ulica miała swój chuligański gang złożony z młodzieży i robotników. Owe bandy często walczyły ze sobą na kamienie i kije, w obronie „mikro-ojczyzn” lub by zemścić się na oprawcach pobitych druhów. Niekiedy w tych bitwach brało udział nawet po pięćset osób. Grupy te określano jeszcze wówczas mianem slogging gangs (pol. gangi zakapiorów). Podkreślmy, że najczęściej nie były one uwikłane w żaden przestępczy proceder. Ich członków łączyły bowiem nie tyle brudne interesy, a raczej koleżeństwo, lokalna tożsamość i wspólni wrogowie, czyli przede wszystkim policjanci.

465 napadów

Funkcjonariusze z Birmingham, pod presją miejscowej elity, próbowali zwalczać slogging gangs od początku lat 70.



Gangsterzy w wersji telewizyjnej. Pilot serialu „Peaky Blinders” miał premierę 13 września 2013 r. na antenie BBC

XIX w. Starano się rozpędzać duże grupy młodzieńców, interweniowano w czasie ulicznych starć gangów lub ich chodnikowych biesiad, ale bez trwałych efektów. Przyczyna była prosta – policjantów było po prostu za mało. Jeden przypadał wtedy na 813 mieszkańców.

Policjanci nie mieli broni palnej i często chodzili pojedynczo, wobec czego chuligani w ogóle nie wahali się na nich napadać. Tylko w 1867 r. atakowali mundurowych aż 465 razy!

Majchrem w szyję

Coraz to dochodziło do takich sytuacji jak 7 marca 1875 r. W jednej z gospód dwaj policjanci aresztowali mężczyznę podejrzanego o włamanie. W obronie pojmanego wystąpiło przeszło dwudziestu jego kolegów z gangu, przebywających wówczas w lokalu. Na ulicy otoczyli policjantów, obrzucając ich błotem i kamieniami. Ci, wystraszeni nie na żarty, wypuścili pojmanego.

Po awanturze, której kres położyła dopiero zmasowana interwencja mundurowych, zatrzymano 12 napastników w wieku od 17 do 23 lat. Znamienne, że wszyscy byli już wcześniej karani za ataki na policjantów. Ostatecznie jednego z nich skazano na śmierć, a czterech na dożywocie.

Peaky blinders

Nazwa „peaky blinders” pojawiła się po raz pierwszy na łamach prasy w numerze dziennika „Birmingham Mail” z 24

marca 1890 r. Tym mianem określono trzech zbirów, którzy dwa dni wcześniej ciężko pobili w biały dzień niejakiego George’a Eastwooda, niemal rozbijając mu czaszkę ciężkimi kłami od pasów („podpadł” swoim oprawcom... bo pił bezalkoholowe piwo imbirowe).

Określenie to miało ścisły związek z modą, jaka zapanowała w tym czasie wśród członków slogging gangs. Strój podążającego za trendami proletariackiego chuligana składał się z ciężkich skórzanych butów, spodni-dzwonów, marynarki, kamizelki, jedwabnego szalika i przede wszystkim kaszkietu noszonego zawadiacko na bakier – tak, że zasłaniał jedno oko. Od tego ostatniego elementu ubioru brała się nazwa całej subkultury (peaky – od ang. szczyt; tutaj chodzi o przekrzywiony „szczyt” kaszkietu; blinder – od ang. oslepić; tutaj chodzi o fakt zasłaniania jednego oka).

Przy okazji trzeba zaznaczyć, że historyczni peaky blinders, w odróżnieniu od bohaterów serialu BBC, nigdy nie używali kaszkietów z wszystkimi żyłkami jako broni. Ekspozując ten wątek, producenci serii powtarzali „miejskie legendy”, które na temat zbirów z Birmingham powstały dopiero w latach 30. XX w. Zdecydowanie ulubioną bronią prawdziwych wiktoriańskich chuliganów były skórzane pasy z ciężkimi metalowymi kłami. Często posługiwali się oni także nożami, kamieniami i podkutymi butami.

Bandyterka z biedy

Ponadto historyczni peaky blinders, inaczej niż ekipa fikcyjnego bossa Tommy’ego Shelby’ego, nie stworzyli żadnej rozbudowanej struktury mafijnej. Ba, w przeważającej większości w ogóle nie byli zaangażowani w żaden proceder, ani tym bardziej zorganizowani w zhierarchizowane grupy przestępcze. Na co dzień większość z nich zarabiała uczciwie jako robotnicy fabryczni lub rzemieślnicy. Wielu, jak wskazują akta sądowe, uważano za doskonałych pracowników. Problem dla społeczeństwa stanowiły ekscesy, których dopuszczali się po godzinach, gdy spotykali się z ziomkami: pijaństwo, hazard, przeklinanie, zaczepianie kobiet na ulicy, masowe bójkę, ciężkie pobicia, gwałty, a przede wszystkim wspomniane notoryczne napady na funkcjonariuszy.

codziennie napady młodocianych chuliganów na policjantów. Osiągnęły one rekordowy poziom w 1898 r., gdy dopuszczono się ich 623 razy (ogółem w mieście służyło wówczas 700 mundurowych). Dla wielu funkcjonariuszy kończyły się one trwałym kalectwem bądź nawet śmiercią. Prasa domagała się więc od władz zdecydowanej reakcji. Nazywała peaky blinders „ludzkimi pasażerami”, które „trzeba wytepić”.

Zadanie to w 1899 r. samorząd powierzył Charlesowi Rafterowi, doświadczonemu oficerowi policji rodem z Belfastu. Ten surowy irlandzki protestant całkowicie zmienił oblicze sił prawa w Birmingham. Zwiększył liczbę funkcjonariuszy do 900. Zmienił sposób ich rekrutacji – wybierano tylko dobrze zbudowanych kandydatów o bojowym nastawieniu. Wreszcie zabronił policjantom patrolować ulice pojedynczo

SPECYFICZNA NAZWA BANDY WYWODZI SIĘ ZE SPOSOBU NOSZENIA NAKRYCIA GŁOWY – NISKO NACIĄGALI CZAPKĘ TAK, BY DASZEK ZASŁANIAŁ JEDNO OKO

Przećiętny peaky blinder był zatem raczej nabuzowanym i zadziornym młodzieńcem, który sporadycznie popadał w konflikt z prawem, próbując wymierzyć cios policjantowi lub mieszkańcowi z wrogiej ulicy, niż włamywaczem „na cały etat”, który żył z okradania magazynów lub mieszkania.

Oto Henry

Przedstawmy dokonania jednego z typowych peaky blinders. Henry Lightfoot, rocznik 1873, pochodził z robotniczej birminghamskiej rodziny. W pierwszy konflikt z prawem popadł, gdy miał 13 lat. Ukradł kaczkę, za co przesiedział 7 dni w więzieniu. Dwa lata później za kradzież ośmiu miedzianych klamek przesiedział dwa lata. W następnych latach trafił do więzienia jeszcze kilkakrotnie za tak „spektakularne” przestępstwa, jak kradzież kurtki czy gołębia. Gdy miał 20 lat, trzy razy wyładował na dłużej za kratkami za przestępstwa związane z przemocą: sześciokrotnie za pobicie i dwukrotnie za napad na funkcjonariusza.

Ostatni wyrok odsiedział w 1907 r. za kradzież 12 sztuk mioteł. Co ciekawe, w czasie wojny światowej zgłosił się na ochotnika do armii, zaniżając swój wiek, byle tylko dostać się na front do Francji. Po służbie dla ojczyzny nie wrócił już na ścieżkę występku.

Koniec ery zbirów

Blizn ich najbardziej bułwersowały powtarzające się

(jak wykazywały statystyki, znacznie częściej ich wówczas atakowano).

Serial koloryzuje

Wysiłki Raftera wsparł wymiar sprawiedliwości. Za przestępstwa związane z przemocą, szczególnie dla recydywistów, wydawano surowsze wyroki. Wreszcie poczynania władz spotkały się z przychylnością mieszkańców biednych dzielnic. W większym niż dotychczas stopniu zaczęli współpracować z policją, przełamując strach przed lokalnymi gangami oprychów.

Na efekty krucjaty nie trzeba było długo czekać. Już po 1905 r. aktywność peaky blinders znacznie spadła. Natomiast tuż przed I wojną światową pisano o epidemii przemocy w robotniczych dzielnicach Birmingham w czasie przeszłym. Co się stało? Część dawnych, skłonnych do bitki, młodocianych chuliganów dojrzała – miała dobre posady i założyła rodziny. Inni zostali skutecznie spacyfikowani przez władze. Natomiast dla kolejnego młodego pokolenia, które także mogłoby zejść na złą drogę, stworzono m.in. kluby piłkarskie i bokserkie.

Tuż po Wielkiej Wojnie peaky blinders byli już tylko szmerami bohaterami miejskich legend. Serial BBC wytworzył wokół nich kuszący mit, ale wiemy od dawna, że prawda historyczna na ogół nie jest nawet w połowie tak urzekająca jak prawda ekranowa.

KARTKA Z KALENDARZA/PITAWAŁ PRASOWY II RP



Na miejscu „Kurjera” przy Krakowskim Przedmieściu 40 jest dziś skwer i pomnik smętnego Bolesława Prusa

Lato 1937 roku w Warszawie nie należało do najspokojniejszych

W „Kurjerze Warszawskim” nr 215 z 7 sierpnia 1937 roku (wydanie wieczorne) wydawcy dnia Feliks Mrozowski i Konrad Olchowicz uraczyli czytelników, na str. 12, działem „Z sądów”. Nie były to zbyt radosne informacje.

„ZABIŁ NIEWINNEGO CZŁOWIEKA

Do Sądu Najwyższego wpłynęły akta sprawy o zabójstwo właściciela cukierni w Samborze podczas ulicznej kłótni Żydów. Kilku Żydów po wyjściu z cukierni Leszczyńskiego wdało się w uliczną sprzeczkę z towarzystwem złożonym z chrześcijan. Gdy kłótnia przybierała ostrzejszy przebieg, z cukierni wyszedł właściciel, aby pogodzić zwaśnionych. Jankiel Kostman dobył rewolweru i padł strzałą.

Trafiony kulą Leszczyński poniósł śmierć. Kostman stanął przed sądem, który skazał go na 10 lat więzienia. Od wyroku tego obrona założyła kasację.

13-LETNI ZABÓJCA

Władze prokuratorskie sporządziły akt oskarżenia w sprawie o nieumyślne zabójstwo popełnione przez 13-letniego J. Świątkowskiego. Chłopiec, korzystając z nieobecności starszych domowników, zabrał z kieszeni brata kluczyk, otworzył szufladę biurka i wyjął rewolwer brata. Broń była nabita. Chłopiec z rewolwerem wszedł do kuchni i wkrótce przy manipulowaniu rewolwerem wystrzelił. Kula ugodziła śmiertelnie służącą Zofię Możdżonek, która zginęła na miejscu.

Przestraszony, nieletni sprawca zabójstwa prędko schował rewolwer na miejsce i uciekł z domu. O tragicznym wypadku zawiadomił policję posiadacz rewolweru. Chłopiec będzie sądzony w Warszawie, ponieważ sąd okręgowy uznał, że mimo młodego wieku J. Świątkowski rozumie dobrze znaczenie popełnionej czynu i działał z rozeznaniem.

ZABÓJSTWO PODCZAS STRAJKU

Do wydziału karnego sądu okręgowego w Warszawie wpłynęły akta sprawy o zabójstwo na tle strajku. Wkrótce staną przed sądem mieszkaniowcy pow. radzyńskiego Stanisław Stolarski pod zarzutem śmiertelnych strzałów do dwóch robotników cegielni pod Radzyminem. Zajście rozegrało się podczas strajku w cegielniach podwarszawskich.

ZA HARCE SAMOCHODOWE

Przed sądem okręgowym w Warszawie odpowiadał szofer Bolesław Gradowski za śmiertelne przejechanie po pijanemu Walentyny Skowrońskiej. Gradowski, mający prawo kierowania jedynie samochodem ciężarowym, prowadził auto osobowe ul. Marszałkowską. Przechodnie zauważyli, iż samochód pędzi z nadmierną szybkością, nie dając sygnałów, zygzakami po całej szerokości ulicy. Właśnie przechodził przez jezdnię J. Akimow ze Skowrońską. Auto uderzyło go zderzakiem i odrzuciło w bok, a po tym skręciło na lewo i przejechało Skowrońską.

Nieszczęśliwa wskutek zmiążdżenia wątroby poniosła śmierć. Jak wykazało dochodzenie, szofer Gradowski powracał z wesela w Rawie Mazowieckiej, gdzie częstowano go obficie wódką. Sędzia Kłopotowski skazał go na rok więzienia”.
opr. pisk

NIEZBEDNIK CZYTELNICZY

rekomenduje
Bożydar Brakoniecki



Z klasyki brytyjskiego kryminału

Wimbledon, lata 20. XX w. Paser, który szantażuje złodziei i donosi na policję. Nikt nie wie, kim on jest. Wiele osób go poszukuje, wielu chętnie dokonałoby zemsty, wielu chciałoby opisać jego historię... Wreszcie i sam Scotland Yard traci cierpliwość do donosiciela...

Edgar Wallace, „Demon-spieg”, wyd. MG, Warszawa 2025, cena 49,90 zł



Z dorobku polskiego kryminału retro

Wrocław, zima 1927 r. Miastem wstrząsają wieści o kolejnych zmasakrowanych wymyślnie zwłokach. Jakże przesłanie płynie z zamurowania ofiary w warsztacie szewskim? Czy kartki z kalendarza zostawiane na miejscu zbrodni są podpowiedzią czy mylnym tropem?

Marek Krajewski, „Koniec świata w Breslau”, wyd. Zak, Kraków 2025, cena 49,99 zł



Co się stało, gdy byłem dzieckiem?

Kiedy David otrzymuje e-mail od nieznanym kobiecie, która twierdzi, że zna sekrety z jego dzieciństwa, nie wie, jak zareagować. Najchętniej skupiłby się na uporządkowaniu uczuć wobec pięknej prawniczki Florence. Problem w tym, że David nie pamięta pierwszych dwunastu lat życia.

Henrik Fexeus, „Zwierzę ofiarne”, wyd. Czarna Owca, Warszawa 2026, cena 59,90 zł



To będzie rok zmian, komisarzu...

Komisarz Dariusz Pikul prowadzi śledztwo w sprawie zaginionej kobiety, a jego osobiste życie staje na głowie, gdy w mieszkaniu zjawia się nigdy wcześniej nie widziana dorosła córka. Od tej pory nic już nie będzie takie samo. To rok zmian...

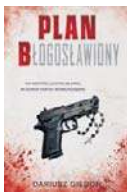
Mieczysław Gorzka, „Rok zmian”, wyd. Czarna Owca, Warszawa 2025, cena 54,90 zł



Komisarz Brudny, a wokół mrok

Komisarz Igor Brudny nigdy nie czuł się tak samotny. Porzucony przez kobietę, którą kochał, próbuje w pojedynkę walczyć z całym światem. Pewnej nocy wdaje się w bójkę z mężczyzną, który niedługo potem trafia na posterunek jako podejrzany w sprawie morderstwa.

Przemysław Piotrowski, „Fetysz”, wyd. Czarna Owca, Warszawa 2026, cena 49,90 zł



Jak naprawić ten grzeszny świat?

Janusz ma dobre serce i plan, który z pozoru wydaje się prosty – jedno porwanie, szybki okup, żadnych ofiar. Nie jest to do końca zgodne z kapłańską rutyną, do której przywykł, ale przecież Bóg widzi intencje. Trzeba przecież zmienić ten grzeszny świat...

Dariusz Gieroń, „Plan błogosławiony”, wyd. High Heels 2025, cena 49,90 zł

Drodzy Państwo: dziś mamy piękne samobójstwo!

Dr Philippe Boxho, wzięty lekarz medycyny sądowej, wprowadza czytelników w tajniki swej niezwyklej pracy - przedstawia zgony, do których przyczyniły się tzw. osoby trzecie.

„Tego dnia zadzwonił do mnie dyżurny sędzia. „Doktorze, mam dla pana nieboszczyka, ponad wszelką wątpliwość samobójcę. Gość się zastrzelił. Szczegółowo mówiąc, gdyby nie zmuszały mnie do tego dyrektywy, wcale bym tam pana nie posyłał, bo sprawa jest naprawdę oczywista”.

Działo się to w odległych już czasach, gdy każdy przypadek nagłej lub wzbudzonej podejrzania śmierci, czyli każdego zgonu, do którego ewentualnie mogła się przyczynić - umyślnie czy też nie - osoba trzecia, wymagał przeprowadzenia oględzin przez lekarza sądowego. Do tej kategorii zaliczały się wszystkie samobójstwa, ponieważ zawsze wchodził tu w grę jakiś czynnik zewnętrzny: lina w przypadku powieszenia, ciecz w przypadku utonięcia, lek i tak dalej. Lekarz sądowy miał za zadanie ustalić - oczywiście jeśli pozwalały na to ślady - czy faktycznie doszło samobójstwa, czy też raczej do wypadku lub zabójstwa.

Aby to określić, lekarz sądowy musi przeprowadzić oględziny na miejscu zdarzenia, czyli badanie zewnętrzne bez autopsji. Polegają one jedynie na obejrzeniu zwłok, odnalezieniu wszystkich obrażeń, śladów i wskazówek przydatnych przy ustalaniu prawdy. Badanie to odbywa się tam, gdzie znaleziono zwłoki, jeżeli bowiem odkryjemy, że doszło do zabójstwa, lub podejrzewamy, że mogło do niego dojść, należy jak najszybciej wszcząć śledztwo. Istotne staje się w takiej sytuacji, by miejsce zbrodni pozostało w miarę nienaruszone i aby zebrać przydatne dowody, jak odciski obuwia, ślady daktyloskopijne i inne.

Postępowanie ze zwłokami jest zawsze takie samo. Zaczyna się od oględzin w stanie i pozycji, w jakiej je odnaleziono, następnie stopniowo zdejmujemy się ubrania denata. Robi się to powoli, tak aby przerwać, gdy dostrzeże się podejrzane obrażenia. Jeżeli na przykład na szyi widać ślady uduszenia, a nie doszło do powieszenia, przerywa się badanie, powiadamia sędziego, a ten kontaktuje się z laboratorium kryminalistyki, trzeba bowiem zbadać miejsce zbrodni i zdjąć ślady, jak w serialach kryminalnych - ale w realnym świecie i z poszanowaniem procedur - i zaczyna się akcja policyjna. Z

tych względów jesteśmy zawsze gotowi zmienić sposób postępowania.

Jeśli niczego takiego nie stwierdzimy, ciało jest rozbierane do naga i zaczyna się badanie przy dobrym oświetleniu, na przykład przy speleologicznej lampie czołowej, w której światło dokładnie i wyraźnie widać obrażenia. Stosujemy metodę indukcji, a to oznacza, że poszukujemy wszelkich obrażeń cieleśnych bez wyjątku, opisujemy je, a następnie interpretujemy. Przeciwnieństwem tej metody jest dedukcja, która w naszym przypadku polegałaby na zastanawianiu się, czy nie ma ran postrzałowych, następnie sprawdzeniu, czy są ślady strangulacji i tak dalej, czyli na braniu pod uwagę wszystkich możliwych w danej sytuacji obrażeń, nie zaś na stwierdzeniu wszystkich istniejących obrażeń, a potem weryfikacji, czy można je wiązać z konkretnym typem czynu.

Jeśli chodzi o sekcję, to przeprowadza się ją tylko wtedy, gdy pojawiają się podejrzenia, kiedy fakty są niejasne albo obrażenia wzbudzają niepokój i wydają się wskazywać na udział osób trzecich. Mówiąc wprost - sekcję przeprowadza się rzadko. W Belgii autopsji poddaje się 0,2 procent zmarłych, podczas gdy średnia europejska wynosi od jednego do dwóch procent. Z tego powodu wiele zabójstw pozostaje niewykrytych, ale jak powiedział mi ktoś z Ministerstwa Sprawiedliwości, chcąc usprawiedliwić fakt, że ministerstwo nie wspiera rozwoju medycyny sądowej: „Nasze więzienia są przepelnione”...

(...)

Wróćmy jednak do naszego denata. Dotarliśmy na wskazaną ulicę, bez większego trudu znalazłem miejsce, w które miałem się udać, ponieważ jak zwykle przed budynkiem stał samochód policyjny. W tej robotniczej dzielnicy dominowały małe górnicze domki. Kopalnie węgla, które przez dziesiątki lat zapewniały pracę wielu ludziom, dawno już zamknięto, jednak osiedla przetrwały. Budowane przez przedsiębiorców dla pracowników, były wszystkie niemal identyczne i tworzyły skupiska, które już w minionej złotej epoce wydobycia węgla nosiły nazwę coron. Działalność kopalni trwale wpisała się w pejzaż, pozostawiając blizny przypominające o górniczej przeszłości regionu: widoczne z daleka wzgórki dawnych hałd.

Przed domem zgromadzili się liczni sąsiedzi - w tych małych górniczych osiedlach wszyscy przecież się znali. Byli też członkowie rodziny, którzy nie kryli



DR PHILIPPE BOXHO

Belgijski lekarz sądowy, kryminolog i profesor, który zdobył popularność jako autor serii książek o medycynie sądowej. Jest również przewodniczącym rady Szpitala Uniwersyteckiego w Liège.

znieczepienia, a także zdumienia - nie rozumieli, dlaczego policjanci nie chcą dopuścić ich do zwłok. Tymczasem funkcjonariusze mieli obowiązek zabezpieczyć miejsce do czasu mojego przybycia i przeprowadzenia oględzin, które wykluczą wszelkie podejrzenia obrażenia. Na mój widok odetchnęli z ulgą i dali wyraz swoim odczuciom. „Doktorze, przykro powiedzieć, ale sędzia niepotrzebnie pana fatygował, to samobójstwo”.

Cóż mogłem odrzec? Nic! Policjant, który się do mnie zwrócił, był przekonany, że doszło do samobójstwa, i prawdopodobnie miał rację, ponieważ zazwyczaj tak bywa. Samobójstwa zdarzają się znacznie częściej niż zabójstwa. „Gdzie ten samobójca?”, spytałem policjanta. Nie musiał nawet mnie prowadzić, wskazał pokój dzienny na parterze, znajdujący się tuż za progiem domu. W górniczych domkach nie wydzielano przedpokoju, wchodziło się wprost do strefy mieszkalnej. Hol wejściowy, podobnie jak wysokie pomieszczenia parteru, cechowały domy burżuazji i w przeszłości świadczyły o zamożności właściciela. Na prawo od wejścia, pod oknem wychodzącym na ulicę, stała kanapa. To właśnie na niej zobaczyłem zmarłego. Siedział z głową przechyloną na prawo, a w lewej ręce trzymał broń, rewolwer kalibru 7,65.

W stosowanym we Francji systemie kaliber broni odpowiada praktycznie średnicy naboju. Z broni kalibru 7,65 można więc strzelać nabojami o średnicy 7,65 milimetra. Należy zaznaczyć, że zgodnie z systemem anglosaskim kaliber .22 LR (long rifle) nie oznacza używania naboju o średnicy dwudziestu dwóch milimetrów, bardziej stosownych do małego działka. W anglosaskim systemie miar .22 LR odpowiada naboju o średnicy 0,22 cala, czyli około 0,5588 centymetra, a więc blisko sześć milimetrów.

(...)

Musiałem zacząć od wyproszenia wszystkich na zewnątrz, co było naprawdę kłopotliwe, choćby dlatego, że zrozpaczona żona nie chciała wyjść z pokoju. Sięgnąłem po moją tajną broń: zagroziłem przewiezieniem zwłok do IML. Ten argument za-

wsze jest skuteczny, a ja podczas pracy nie chcę mieć nad głową nikogo, zwłaszcza rodziny. Należy pamiętać, że moje ustalenia objęte są tajemnicą śledztwa i nikt poza policją i śledczymi nie może ich poznać, dopóki nie złożę raportu prokuratorowi lub sędziemu śledczemu. Dotyczy to przede wszystkim bliskich denata, ponieważ ponad osiemdziesiąt procent zabójstw dokonywanych jest przez członka rodziny. Kto może mieć poważniejsze motywacje uśmiercenia żony niż jej mąż (i vice versa)? Zanim ulegnie się takiej pokusie i przejdzie do czynu, warto sobie przypomnieć, że istnieją rozwody. Zachowanie tajemnicy jest więc nieodzowne także wobec rodziny, bo wiedząc, co ustaliłem, ewentualny sprawca zabójstwa mógłby odpowiednio przygotować swoje zeznania. Lepiej nie podsuwać mu właściwych odpowiedzi na pytania śledczych.

W pokoju wreszcie zapanował spokój, tornado wyległo na chodnik, gdzie nikomu już nie przeszkadzało. Zacząłem się przygotowywać zgodnie z niezmiennym rytuałem. Musiało być mi wygodnie: położyłem marynarkę w drugim końcu pokoju i otworzyłem torbę, a właściwie czerwony plecak, taki jakich używają ratownicy. Przed laty zastąpił mi torbę i cienie sobie jego jaskrawy kolor, który ogranicza ryzyko, że zapomnę zabrać sprzęt, wychodząc. Potem wsunąłem ręce w rękawiczki...gospodarcze. Już od ponad trzydziestu lat używam tych jaskrawych, różowych albo żółtych rękawic ze względu na ich wytrzymałość. Te chirurgiczne łatwo się rwą, są jednorazowe i bardzo drogie. Rękawice kuchenne można myć, są trwałe i sporo tańsze (...).



Philippe Boxho, „Rozmowa z denatem”, wyd. Sonia Draga, Katowice 2025, cena 49,90 zł

Pary, które wyjeżdżają razem na wakacje, wracają bardziej zakochane

Agnieszka Hyży na Instagramie Fot. Sylwia Dąbrowa



Z ŻYCIA GWIAZD

Helena Englert przestrzega dzieci

W niedawnej rozmowie w programie „Z bliska” młoda aktorka zdradziła, że kiedy była nastolatką, wybrała się „zjarana” do centrum handlowego Arkadia w stolicy. – To jest zupełnie jak gra komputerowa – powiedziała. Jednak od razu dodała: – Ale dzieci, nie jarrajcie. Jest niezdrowe bardzo.

Maciej Musiał zatrączy poloneza

Aktor od lat wspiera WOŚP. W ubiegłym roku zaoferował na licytację swoje usługi sprząające. Tym razem zadeklarował „wspólne zatrącenie poloneza na studiówce, weselu lub pod osiedlowym sklepem”. Jest nawet gotów przywdziać oryginalny strój z ekranizacji „Pana Tadeusza”.

Adam Sztaba spał pół życia

Dyrygent i kompozytor związany jest ze swoją menedżerką Agnieszka Dranikowską. Para doczekała się syna Leopolda, który właśnie świętuje 10. urodziny. Z tej okazji Sztaba podzielił się na Instagramie serią zdjęć. Można na nich zobaczyć dumnego tatę i Leopolda, ale też Antoniego – syna Doroty Szelańgowskiej, którego wychowywał, kiedy był z nią w związku. „Poldek, dlaczego czekałem na Ciebie pół życia? Bo spałem. Wczoraj postanowiłem osiągnąć dekadę” – podzielił się muzyk serią fotografii. (GZL) Fot. Arkadiusz Wojtasiewicz



W TELEWIZJI



Wystrzałowe wesele Polsat Film, 21:00

To miało być niezapomniane wesele. I było... Na egzotycznej wyspie Darcy (Jennifer Lopez) i Tom (Josh Duhamel) przygotowują wyjątkową ceremonię ślubną. Zanim padnie sakramentalne tak, piraci porwiją gości i żądają gigantycznego okupu. Państwo młodzi muszą stawić czoła gangsterom.

Shakespeare i Hathaway: prywatni detektywi 5 BBC First, 21:00

Nietuzinkowa para detektywów z miasteczka Szekspira powraca. Frank Hathaway (Mark Benton) i Luella Shakespeare (Jo Joyner) ponownie łączą siły, by w pierwszym odcinku nowej serii zbadać sprawę skóconego małżeństwa.

Pelé: Narodziny legendy TVP 2, 21:45

Film biograficzny o legendzie piłki nożnej. Zobaczymy jego młodość, która nie była usłana różami. Pele wykorzystywał swój nietypowy, ale autentyczny styl gry i niepokonanego ducha. Swoją grą zainspirował cały kraj.

Małżeństwo na skróty TVN, 22:00

Teddy (Rafe Spall) budzi się po ślubie, aby odkryć, że minął rok. To dopiero początek podróży w czasie – co kilka minut życie bohatera przeskakuje do przodu, a on obserwuje kolejne etapy rozpadu swojego małżeństwa. Musi działać, żeby to odkręcić.

KRZYŻÓWKA NR 7

Poziomo:

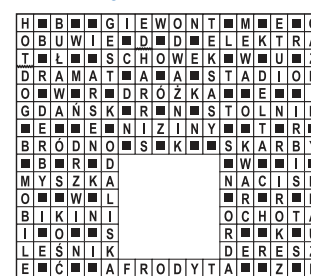
- 3) Bizon na polu pszenicy,
- 10) była rządzona przez szacha,
- 11) kokosowy do zrobienia,
- 12) np. Jan Jakub Kolksi lub Władysław Pasikowski,
- 13) niewielki komputer osobisty,
- 15) ekspozycja np. malarzy impresjonistów,
- 17) dalekowschodni statek bez stępki,
- 18) narzędzie ręczne stosowane w ogrodnictwie,
- 20) Pulitzera lub Nobla,
- 22) zastępuje tradycyjną kłamkę,
- 23) duchowny zarządzający parafią,
- 26) Marian, aktor z serialu „Na dobre i na złe”,
- 28) łódzki klub piłkarski,
- 29) celny na bramkę,
- 32) święta rzeka hinduizmu,
- 34) wielkie drzewo na sawannie,
- 35) Marcin, artysta kabaretowy,
- 36) może być bez orzekania o winie,
- 37) ubiega się o względy damy.

Pionowo:

- 1) utwór dydaktyczno-moralizatorski,
- 2) stawiana na końcu zdania,
- 3) dziki lub królewski w jeziorze,
- 4) komedia autorska Aleksandra Fredry,
- 5) bezbarwny, bardzo trujący gaz,
- 6) stan błogiej szczęśliwości i spokoju,
- 7) pacierzowy lub atomowy,
- 8) przepływa przez Bydgoszcz,
- 9) główny uczestnik corridy, matador,
- 14) dzielnica Gdańska z katedrą,
- 16) potoczna nazwa bojlera,
- 19) element kabiny prysznicowej,
- 21) broń drzewcowa, pika,
- 24) „Ostatni ...”, dramat science fiction USA,
- 25) największe miasto Beskidu Sądeckiego,
- 27) ostatni przystanek autobusu lub tramwaju,
- 28) doceniane przez sybarytę,
- 30) w kotka i myszkę lub w berka,
- 31) wyrósł z brzydkiego kaczątka (w bajce),
- 33) interwał muzyczny, oktawa + sekunda,
- 34) łączy kończynę górną z tułowiem.



ROZWIĄZANIE NR 6



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Energia dnia sprzyja działaniu. Horoskop dzienny radzi postawić na odważne decyzje, ale uważać też na impulsywne słowa i konflikty.

Ryby (19.02 - 20.03)

Skup się na sprawach domowych i finansach. Horoskop na dziś wróży, że spokój oraz konsekwencja pomogą uniknąć niepotrzebnych napięć. Baran (21.03 - 19.04) Rozmowy przyniosą ważne informacje. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że czeka Cię dzień dobry na naukę i nawiązywanie kontaktów.

Byk (20.04 - 20.05)

Emocje będą silniejsze niż zwykle. Horoskop dzienny sugeruje zadbać o siebie i nie brać cudzych problemów zbyt mocno do serca. Bliźnięta (21.05 - 21.06) Możesz zabłysnąć. Horoskop na dziś wyraźnie zapowiada, że Twoje pomysły spotkają się z uznaniem, jeśli pozwolisz innym dojść do głosu. Rak (22.06 - 22.07) Dzień sprzyja porządkom oraz planowaniu. Horoskop dzienny na czwartek stanowi, że precyzja może uniknąć chaosu.

Lew (23.07 - 22.08)

Relacje wysuną się na pierwszy plan. Horoskop dzienny mówi, że szczerza rozmowa pomoże przywrócić równowagę i rozwiązać wątpliwości. Panna (23.08 - 22.09) Intuicja poprowadzi Cię właściwą drogą. Horoskop na dziś mówi, że przed Tobą dobry dzień na zamykanie spraw i wewnętrzne przemiany. Waga (23.09 - 22.10) Poczujesz potrzebę zmian. Horoskop dzienny na czwartek wróży, że krótka podróż lub nowy plan doda Ci energii i poprawi perspektywę.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Obowiązki mogą się piętrzyć, lecz systematyczność przyniesie efekty. Horoskop dzienny to wskazówka, by nie zapominać o odpoczynku. Strzelec (22.11 - 21.12) Nieszablonowe myślenie zapoczątkuje. Horoskop na dziś wróży, że dzień sprzyja kreatywnym pomysłom i spotkaniu z inspirującymi ludźmi. Koziorożec (22.12 - 19.01) Wrażliwość pomoże lepiej zrozumieć innych. Horoskop dzienny na czwartek radzi ufać przeczuciom, ale trzymać się też realnych faktów.

Pokaz perfekcji na tafli lodowej hali Olivia. Jubileuszowy Hevelius Cup 2026 w Gdańsku

Rafał Rusiecki
rafal.rusiecki@polskapress.pl

ŁYŻWIARSTWO. Podczas trzech dni zawodów w hali Olivia, od piątku do niedzieli kibice zobaczą 40 łyżwiarskich formacji synchronicznych z dziewięciu krajów.

W tej międzynarodowej grupie warto dopingować gdańskie drużyny kadry narodowej, czyli Ice Fire Junior oraz Ice Fire Senior.

W gdańskiej hali Olivia będzie można podziwiać zawodników ze Stanów Zjednoczonych oraz Kanady, a także z krajów słynących z długiej historii sportów zimowych, jak Finlandia czy Szwecja. Łącznie zaprezentuje się ponad tysiąc zawodniczek i zawodników. Organizatorem międzynarodowej imprezy jest gdańskie Stowarzyszenie Kultury Fizycznej Iceskater.

Rywalizacja drużyn podczas tegorocznej edycji PGE Hevelius Cup rozpocznie się w piątek, 16 stycznia, ale już w czwartek na obu taflach lodo-

wiska w Hali Olivii będą się odbywały nieoficjalne treningi drużyn. Te będzie można obserwować bezpłatnie. W piątek i sobotę rywalizować będą zespoły w najwyższych kategoriach zrzeszonych w międzynarodowej unii łyżwiarskiej ISU junior i senior, natomiast w niedzielę, 18 stycznia odbędą zawody dla młodszych kategorii wiekowych ISU advanced novice, junior B, senior B oraz drużyn dziecięcych i amatorskich.

PGE Hevelius Cup to nie tylko jedno z największych zawodów w łyżwiarstwie synchronicznym w Polsce, ale i na świecie. Będą przedsmakiem większej imprezy, ponieważ w marcu w hali Olivia zaplanowano mistrzostw świata juniorów w łyżwiarstwie synchronicznym (13-14 marca w Gdańsku).

Podczas Hevelius Cup konsekwentnie udaje nam się sprowadzać czołowe zespoły z wielu stron świata. Przed nami dziesiąta, jubileuszowa edycja i - jak co roku - tym razem również będą to największe zawody łyżwiarstwa

synchronicznego w naszym kraju - mówi Magdalena Bojanowska ze Stowarzyszenia Kultury Fizycznej Iceskater.

Ice Fire będzie miało z kim konkurować. Jest to świetna okazja, by zmierzyć się z rywalami z zagranicy i zweryfikować tym samym umiejętności na tle innych zespołów. Polskie drużyny mają jednak ogromny potencjał i szanse na to, by walka o podium zakończyła się powodzeniem - dodaje Magdalena Bojanowska.

Łyżwiarstwo synchroniczne to drużynowa wersja łyżwiarstwa figurowego. Obowiązują tu praktycznie te same zasady, co w rywalizacji solistów czy par. Drużyna składa się z 16 zawodników. W większości drużyn są to wyłącznie zawodniczki, ale nie jest to regułą i formalnym ograniczeniem. W kategorii junior i senior drużyny prezentują program krótki i dowolny, składający się z zestawu obowiązkowych figur, tak jak we wszystkich pozostałych rodzajach łyżwiarstwa. Z oczywistych względów nie ma tu skoków z wieloma obrotami, ale jednocześnie oglądanie 16 zawodniczek (-ków) na lodzie powoduje, że jest to chyba najbardziej widowiskowa odmiana łyżwiarstwa figurowego. Tym co robi największe wrażenie są bardzo trudne wieloosobowe podnoszenia.

W młodszych kategoriach wiekowych występ składa się z jednego przejazdu programu



Międzynarodowe zawody Hevelius Cup w Gdańsku mają swoją markę

dowolnego, a drużyna może być mniej liczna niż 16 osób. Najwyższy poziom na świecie w łyżwiarstwie synchronicznym prezentują drużyny kanadyjskie, fińskie i amerykańskie.

Program zawodów PGE Hevelius Cup 2026. Piątek, 16 stycznia 2026 r. - 15.30 - otwarcie zawodów, 16.00 - 17.15 - Junior - program krótki, 17.30 - 17.54 - Advanced Novice - pro-

gram dowolny, 18.09 - 18.39 - Senior - program krótki, 18.40 - Advanced Novice - dekoracja zwycięzców. Sobota, 17 stycznia 2026 r. - 15.30 - 16.55 - Junior - program dowolny, 17.40 - 18.15 - Senior - program dowolny, 18.15 - Junior, Senior - dekoracja zwycięzców. Niedziela, 18 stycznia 2026 r. - 16.00 - 16.07 - Senior B - program dowolny, 16.07 - 16.14 - Junior B - pro-

gram dowolny, 16.14 - 16.35 - Pre-Juvenile - program dowolny, 16.50 - 17.11 - Juvenile - program dowolny, 17.11 - 17.29 - Basic Novice - program dowolny, 17.44 - 18.26 - Adult - program dowolny, 18.41 - 19.16 - Mixed Age - program dowolny, 19.16 - Pre-Juvenile, Juvenile, Basic Novice, Junior B, Senior B, Adult, Mixed Age - dekoracja zwycięzców. ©©

Dnia 11 stycznia 2025 zmarła moja ukochana Żona

Ś + P

Maria Wiktoria Rylke

magister farmacji, żyła lat 84

Msza św. odprawiona zostanie dnia 16 stycznia 2026 r. o godz. 11:30 w kościele Franciszkanów w Gdyni. Pogrzeb odbędzie się na cmentarzu Witomińskim o godz. 12.30.

Drogiemu

Antoniemu Rylke

serdeczne wyrazy współczucia z powodu śmierci ukochanej żony



Marii Rylke

Wiga z dziećmi i wnukami



REKLAMA

0011246076

dziennikbaaltycki.pl/nekrologi

Nekrologi, kondolencje

przyjmowane są od poniedziałku do piątku w godzinach 8.30-15.30

- bezpośrednio w Biurze Ogłoszeń, **Gdańsk, Połęż 3, tel. 58/300 32 11**
- drogą mailową: nekrologi@prasa.gda.pl
- poprzez Internetowe Biuro Ogłoszeń ibo.polskapress.pl
- w zakładach pogrzebowych współpracującymi z Dziennikiem Bałtyckim
 - PPU Zielen, Gdańsk, Partyzantów 76 www.zielen.pl, tel. 58/341-20-71 do 73
 - ZDiZ w Sopocie Cmentarz Komunalny, Malczewskiego 31 tel. 58/551-03-50, biuro@cmentarz.sopot.pl
 - Zarząd Cmentarzy Komunalnych w Gdyni ul. Witomińska 76, tel. 58/660-89-50, www.zck.pl



nekrologi.net

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?

Telefonicznie: 800-472-852, 58 300 32 17 i zapłać kartą kredytową
Przez internet: ibo.polskapress.pl
W Biurze Ogłoszeń - **Gdańsk**, Połęż 3, tel. 58/3003 211

Nieruchomości

DOMY - KUPIĘ

KUPIĘ udziały w nieruchomościach, cała Polska, 518-878-010

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ
ibo.polskapress.pl

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

AWARIE - dachy, blachy, kominy, papy, rynny, malowanie; 517-744-487

Sufity Podwieszane: Napinane, Kasetonowe, Rastrowe, Gipsowe, Ścianki Gipsowe "Sufitex"
604-944-094, 58-558-25-65 www.sufitex.pl

AUTOREKLAMA

motofakty.pl

Motoryzacja na wysokich obrotach

motofakty.pl

PIŁKA RĘCZNA DZIŚ ROZPOCZYNAJĄ SIĘ MISTRZOSTWA EUROPY MĘŻCZYZN. POLACY JUTRO ZAGRAJĄ Z WĘGRAMI

Na co stać Biało-Czerwonych?

Zbigniew Czyż
redakcja@polskapress.pl

Na parkietach w Danii, Norwegii i Szwecji ruszają mistrzostwa Europy w piłce ręcznej z udziałem reprezentacji Polski. Rozmawiamy z byłym kadrowiczem Arturem Siódmakiem.

Biało-Czerwoni zaczynają turniej w piątek. W fazie grupowej zagrają kolejno z Węgrami, Islandią oraz Włochami. Jak ocenia Pan szanse naszej kadry na awans do kolejnej rundy?
To bardzo trudna grupa, w której grają zespoły wyżej od nas notowane. Szczególnie groźni będą Węgrzy i Islandczycy. Włosi, teoretycznie oczywiście, są w naszym zasięgu. Wydaje mi się, że mecz otwarcia z Madziarami będzie dla reprezentacji Polski jednocześnie spotkaniem o wszystko.

Zwłaszcza że do kolejnej fazy turnieju awansują tylko dwa pierwsze zespoły w grupie.
W drugim meczu zagramy z piątą drużyną świata, czyli Islandią, i o sukces będzie niezwykle trudno. W starciu z Włochami mamy największe szanse na wygraną. Jeśli chcemy awansować do kolejnej rundy i czołowej dwunastki mistrzostw, to z Wę-

grami również trzeba po prostu wygrać, ale o to także będzie szalenie trudno. Nie odbieramy jednak naszej drużynie szans. Zawodnicy trenowali w ostatnim czasie w Cetniewie bardzo dużo i intensywnie. Jeżeli wyeliminują błędy, podszlifują grę w ataku, to może być nieźle. Trzeba być optymistą.

Podczas mistrzostw Europy dwa lata temu Biało-Czerwoni odpadli po pierwszej fazie turnieju, ostatecznie zajmując 16. miejsce. W ubiegłym roku mistrzostwa świata dla naszej kadry wypadły jeszcze gorzej. Polacy zagraли tylko o Puchar Prezydenta z udziałem najsłabszych zespołów czempionatu.

Mistrzostwa Europy są brutalne. Zajmując trzecie lub czwarte miejsce w grupie, kadra jedzie do domu. O awans będzie szalenie trudno, bo nasz zespół nie jest aktualnie w czołowej dwunastce na świecie ani nawet w Europie i trzeba to sobie jasno powiedzieć. Wyjście z grupy byłoby niespodzianką. Jeśli się nie uda, trzeba walczyć o trzecią lokatę, aby w całym turnieju zająć choćby piętnaste miejsce. Trzymam kciuki za jak najlepszy występ Polaków w tych trzech trudnych meczach.



Od MŚ w 2009 roku i meczu z Norwegią w naszym kraju funkcjonuje określenie „rzut Siódmaka”, oznaczające rzut z bardzo dużej odległości do pustej bramki

Na Euro nie zobaczymy Kamila Syprzaka, który podczas ostatnich mistrzostw świata popadł w konflikt z byłym już selekcjonerem Marcinem Lijewskim.
Szkoda Kamila, miał konflikt, ale to już było i nie warto wracać do tematu. Teraz jest kontuzjowany, niestety nie ma go z naszą drużyną i nie wiadomo, czy do niej wróci. Życzę mu powrotu do zdrowia. Trener Biało-Czerwonych Jota Gonzalez powołał na turniej Tomasza Gębala, który ostatnio miał rozbrat

z piłką ręczną, choć od listopada jest zawodnikiem Wybrzeża Gdańsk. Ciekawy jestem jego aktualnej formy.

Miejmy nadzieję, że pod względem zdrowotnym Tomek doszedł do siebie. Będzie na pewno sporym wzmocnieniem w obronie i z pewnymi akcentami w ataku.
Gębala wrócił do reprezentacji po ponaddwuletniej przerwie, mimo że wcześniej deklarował, że zamknął już rozdział z kadrami z powodu kon-

tuzji i braku możliwości grania na oczekiwanym poziomie. Należy się cieszyć z tego powrotu. Ma duże doświadczenie, przyda się selekcjonerowi w szatni. Jak najbardziej jestem zwolennikiem tego powrotu.

Od ponad roku funkcję prezesa Związku Piłki Ręcznej sprawuje Pana były kolega z parkietu Sławomir Szał. Jak ocenia Pan jego dotychczasową prezesurę?
Wprowadził bardzo dużo pozytywnych zmian. Nie da się wszystkiego zrobić w zaled-

wie rok, a przecież Sławek stosunkowo od niedawna sprawuje funkcję prezesa związku. Uważam jednak, że prace idą w dobrym kierunku, a on realizuje ze swoim zespołem wszystkie założenia, które przedstawił jako kandydat na szefa związku. Jestem przekonany, że w całej swojej kadencji uda się mu zrealizować tak zwaną siódmkę Szmala, a nasza dyscyplina będzie podążać w dobrym kierunku.

© P

EURO 2026 W PIGUŁCE

Miastami gospodarzami fazy grupowej będą Malmö (Szwecja), Kristianstad (Szwecja), Herning (Dania) i Oslo (Norwegia). Runda główna odbędzie się w Herning i Malmö, a pierwsze z wymienionych miast ugości także finałowy weekend. Meczami otwarcia będą starcia Francji z Czechami i Hiszpanii z Serbią, zaplanowane na czwartek, 15 stycznia, na godz. 18.00. Finał mistrzostw odbędzie się w niedzielę, 1 lutego, o godz. 18.00. Tytułu mistrzów Europy wywalczonych dwa lata temu w Niemczech będą bronić Francuzi. Trójkolorowi w wielkim finale pokonali wówczas po dogrywce Danię 33:31. W meczu o brązowe medale Szwedzi ograli natomiast Niemców 34:31. Reprezentacja Polski mężczyzn w ramach EHF EURO 2026 trafiła do grupy F razem z Węgrami, Islandią i Włochami. Biało-Czerwoni mecze fazy grupowej rozegrają w szwedzkim Kristianstad kolejno w dniach 16 stycznia (godz. 20.30), 18 stycznia (godz. 18.00) i 20 stycznia (godz. 18.00).

„Ōkurayama” już czeka. W Sapporo fruujemy jednak bez naszej legendy

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

SKOKI NARCIARSKIE. Przed nami kolejny weekend z elitą skoczków narciarskich, tym razem w Japonii. Na słynnym obiekcie „Ōkurayama” (HS137) w Sapporo zaprezentuje się pięciu Polaków.

Skład Biało-Czerwonych na zawody Pucharu Świata tworzą: Kacper Tomasiak, Dawid Kubacki, Maciej Kot, Aleksander Zniszczoł i Klemens Joniak. Dwóch ostatnich dołączy do kolegów już na miejscu, w piątym co do wielkości mieście Japonii i największym ośrodku wyspy Hokkaido, po występach w azjatyckich zawodach Pucharu Kontynentalnego (najpierw Sapporo, potem chińskie Zhangjiakou).

Jednocześnie Polski Związek Narciarski poinformował,

że lider polskiej kadry - Kacper Tomasiak - nie weźmie udziału w mistrzostwach świata w lotach narciarskich, które zaplanowano w dniach 23-25 stycznia w Oberstdorfie. Zawodnik będzie odpoczywać przed XXV Zimowymi Igrzyskami Olimpijskimi, które rozpoczynają się 6 lutego, a gospodarzem będą Mediolan i Cortina d'Ampezzo.

W Sapporo niestety nie zobaczymy Kamila Stocha. Sportowo weekend był do niczego, emocjonalnie zostanie ze mną do końca życia - powiedział tuż po ostatnim skoku w Pucharze Świata w Zakopanem Kamil Stoch. Kończący karierę sportową po tym sezonie zawodnik z Żebry zajął na Wielkiej Krokwie odległość, 42. miejsce.

- Dyspozycja idzie do góry - wyjaśnia trener polskiej kadry skoczków narciarskich Maciej

Maciusiak. - Szkoda, że nie mogliśmy tego udowodnić właśnie w Zakopanem. No ale wszyscy widzieliśmy, w jakich warunkach trzeba było skakać. Co do Kamila to, że zostaje, jest decyzją jego i Michała Doleżala, natomiast nasz sztab zdecydował, że do Japonii lecą Kacper, Maciek i Dawid.

Zawody Pucharu Świata w Sapporo zakończą okres kwalifikacyjny w skokach narciarskich do igrzysk we Włoszech.

Japoński weteran
W japońskiej kadrze na najbliższe zawody Pucharu Świata w skokach nar-

ciarskich znalazł się 53-letni Noriaki Kasai, dla którego będzie to pierwszy start w imprezie tej rangi po rocznej przerwie... W poprzednim sezonie fruwał na „Ōkurayama” w wieku 52 lat i 256 dni!

Do zawodów w 2022 roku w Pekinie, gdzie nie starto-

wał, był jedynym sportowcem, który uczestniczył w ośmiu zimowych igrzyskach olimpijskich. W stolicy Chin jego rekord wyrównała niemiecka pan-czenistka Claudia Pechstein.

© P

PROGRAM PŚ W SAPPORO:

Piątek, 16 stycznia 2026

- godz. 1.00 - odprawa techniczna;
- godz. 6.00 - oficjalny trening;
- godz. 8.00 - kwalifikacje.

Sobota, 17 stycznia 2026

- godz. 6.00 - seria próbna
- godz. 7.15 - pierwsza seria konkursowa.

Niedziela, 18 stycznia 2026

- godz. 1.30 - kwalifikacje
- godz. 3.00 - pierwsza seria konkursowa.



W Sapporo Kacper Tomasiak ponownie zmierzy się z najlepszymi skoczkami na świecie

SPORT

www.sportowy24.pl

KOSZYKÓWKA

Drużyny z Trójmiasta poznały rywali w ćwierćfinale Pucharu Polski.

Koszykarze Energi Trefla Sopot oraz AMW Arki Gdynia rywalizować będą w ćwierćfinale Pucharu Polski. Turniej zostanie rozegrany od 19 do 23 lutego w Arenie Sosnowiec.

Zespół Energi Trefla Sopot w meczu o półfinał zmierzy się z Legią Warszawa. Z kolei drużyna AMW Arki Gdynia rywalizować będzie z Górnikiem Wałbrzych. Te mecze rozegrane zostaną 19 lutego.

Mecze półfinałowe turnieju w Sosnowcu zostały wyznaczone na 21 lutego. Turniejowa drabinka tak się ułożyła, że zespoły z Trójmiasta zagrają o finał między sobą. (stan)

PIŁKA NOŻNA

AP Orlen Gdańsk ma nową piłkarke.

W zespole AP Orlenu Gdańsk zagra Courtney Butlion, napastniczka z Australii, która w poprzednim sezonie grała w Legii Ladies. (stan)

Mena strzela dla Lechii w sparingu

Paweł Stankiewicz

pawel.stankiewicz@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Lechia Gdańsk od zwycięstwa zaczęła serię meczów sparingowych podczas zgrupowania w Turcji. W kolejnej grze kontrolnej zmierzy się z Lokomotiwem Sofia w sobotę.

Piłkarze biało-zielonych w pierwszym meczu sparingowym rozegranym w Turcji zmierzyli się z Żelaznicarzem Pancevo. To aktualnie piąta drużyna serbskiej ekstraklasy, która w tym sezonie wygrała dziewięć meczów, cztery zremisowała i sześć przegrała. Drużyna z Gdańska mogła zatem zmierzyć się z wymagającym przeciwnikiem.

Trener John Carver zrobił kilka zmian kadrowych, aby wykorzystać mecz sparingowy do przetestowania różnych wariantów. Stąd na lewej obronie pojawił się Miłosz Kałahur, a w środku bloku defensywnego partnerem Mateja Rodina był Bujar Pllana, a na skrzydle zagrał Aleksandar Cirković kosztem Kacpra Sezonienki. Trener Carver zdecydował się na ustawienie z dwoma napast-

nikami, a w podstawowym składzie ten duet tworzyli Bohdan Wjunnyk oraz Tomas Bobcek. Szkoleniowiec biało-zielonych stawiał na taki wariant w poprzednim sezonie. W tym zdecydował się na to, aby wystawić jednego zawodnika więcej w środku pola właśnie kosztem drugiego napastnika. To dlatego, że jego podopieczni tracili zdecydowanie zbyt dużo goli. Tym razem Lechia zagrała na dwóch napastników, a to pokazuje, że w rundzie rewanżowej będzie chciała być przygotowana na różne warianty taktyczne.

W podstawowym składzie zabrakło Rifeta Kapicia, który nie zagra na inaugurację rundy rewanżowej w PKO Ekstraklasie, gdyż nabił cztery żółte kartki. Ci piłkarze, a także m.in. Maksym Diaczuk, Dawid Kurminowski, Matus Vojtko czy debiutujący Igor Bambecki na boisku pojawili się w drugiej połowie tego spotkania.

Lechia od początku spotkania przejęła inicjatywę i była stroną dominującą na boisku. Na efekty nie trzeba było długo czekać. Już w 18 minucie po zagranii Bohdana Wjunnyka z piłką w polu karnym znalazł



Camilo Mena strzelił gola dla Lechii Gdańsk na wagę zwycięstwa w Turcji

się Camilo Mena i pewnie skierował futbolówkę do siatki. Cała akcja zaczęła się od przechwycenia piłki przez Pllanę. Tym samym to kolumbijski skrzydłowy jest autorem pierwszego gola dla biało-zielonych w nowym roku. Podopieczni trenera Carvera mogli podwyższyć prowadzenie

w pierwszej połowie, ale Wjunnyk w czystej sytuacji strzelił prosto w bramkarza Żelaznicarza.

W drugiej połowie na boisku zrobiło się nerwowo, a w efekcie nie brakowało fauli oraz przepychanek. Gra była brzydka, szarpana, a goście bardziej polowali na nogi biało-zie-

lonych niż dążyli do strzelenia wyrównującego gola. W tej części gry zamiast goli były czerwone kartki. Najpierw ukarany został piłkarz Żelaznicarza, który ostro potraktował Bartłomieja Kłudkę, a na dwie minuty przed końcem sparingu Sezonienko został usunięty z boiska przez sędziego. Trenerzy Lechii

z pewnością więcej materiału do analizy będą mieli z pierwszej połowy tego spotkania, kiedy na boisku było więcej gry w piłkę nożną.

Przed zespołem Lechii Gdańsk w Turcji jeszcze trzy mecze sparingowe. Kolejni rywale biało-zielonych: Lokomotiw Sofia (Bułgaria) - 17.01, FC Hradec Kralove (Czechy) - 20.01 oraz Mladost Lucani (Serbia) - 22.01. Lokomotiv Sofia, z którym drużyna z Gdańska zmierzy się już w sobotę, zajmuje ósme miejsce w bułgarskiej ekstraklasie. Ten zespół w tym sezonie ligowym wygrał sześć meczów, osiem zremisował, a pięć przegrał. Lokomotiv nie strzela dużo goli, ale też mało traci.

Lechia Gdańsk - Żelaznicar Pancevo 1:0 (1:0)

Bramka: 1:0 Camilo Mena (18)

Lechia Gdańsk: (I połowa): Weirauch - Wójtowicz, Rodin, Pllana, Kałahur - Mena, Żelizko, Neugebauer, Cirković - Wjunnyk, Bobcek. (II połowa) Paulsen - Khudka, Diaczuk, Wendt, Vojtko - Głogowski, Kapić, Carrenko, Bambecki - Sezonienko, Kurminowski

©P

Arka może teraz grać na dwóch napastników. To jeden z wariantów

Paweł Stankiewicz

pawel.stankiewicz@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Arka Gdynia w rundzie rewanżowej musi być skuteczniejsza, bo walka o utrzymanie w PKO Ekstraklasie będzie z pewnością trudniejsza niż to miało miejsce jesienią.

Żółto-niebiescy strzelili w tym sezonie najmniej goli w lidze i to musi się zmienić, żeby mogli regularnie punktować. W klubie jest napastnik Edu Espiau, a dołączył zimą Vladislav Gutkovskis.

Arka jesienią miała największy problem ze strzelaniem goli i zdobywaniem punktów w meczach wyjazdowych. W drużynie zdają sobie sprawę z tego, że to w rundzie rewanżowej musi się zmienić biorąc pod uwagę trudną walkę o pozostanie w krajowej elicie.

- Musimy uzyskać powtarzalność w rundzie rewanżowej

i wtedy będziemy w stanie wygrywać seryjnie, a nie tylko incydentalnie. Pragmatyzmem i odpowiedzialnością chcemy się cechować w konkretnych strefach boiska, jak na przykład stałe fragmenty w defensywie. Trzeba znać rolę, ustawienie i miejsce. Na widowiskowość jest miejsce blisko bramki przeciwnika zwłaszcza w działaniach z piłką. Najlepsi piłkarze na świecie potrafią to połączyć - mówił w rozmowie z „Dziennikiem Bałtyckim” Dawid Szwarga, trener piłkarzy Arki. - Konsekwentna, codzienna i systematyczna praca u podstaw może nam pomóc zmienić sytuację. Kolejny krok, to musimy i chcemy prezentować się lepiej w meczach wyjazdowych.

Trener Szwarga w pierwszym meczu sparingowym znalazł miejsce na boisku zarówno dla Gutkovskisa, jak i Espiau. Jesienią konsekwentnie grał jednym napastnikiem



Edu Espiau musi pokazać lepszą skuteczność w rundzie rewanżowej w PKO Ekstraklasie

i nie można wykluczyć, że w rundzie rewanżowej będzie podobnie. Jednak w pierwszej grze kontrolnej zdecydował się na ustawienie dwójki napastników i to może być jeden z wariantów, jaki Dawid Szwarga będzie chciał stosować podczas meczów o ligowe punkty. W sparingu z rumuńskim zespołem efektów jeszcze nie było, bo Gutkovskis i Espiau nie wpisali się na listę strzelców, ale wszystko wymaga czasu i dopracowania. Obaj piłkarze mieli okazję bramkowe, ale jeszcze brakowało skuteczności. Dla Łotysza występy w Arce, to powrót do polskiej PKO Ekstraklasy, ale już wcześniej pokazał się jako solidny zawodnik. Espiau z kolei musi wejść na wyższy poziom, grać równiej i strzelać więcej bramek. Jesienią zdobył ich pięć, ale trzy w spotkaniu z Lechem Poznań, a tylko dwie w pozostałych meczach rundy jesiennej. Oczekiwania w stosunku do hiszpań-

skiego napastnika z pewnością są wyższe. Docelowo współpraca tych dwóch napastników na boisku ma sprawić, że Arka będzie strzelać więcej goli, a dzięki temu zdobywać więcej punktów. Złazszcza w meczach, które będzie rozgrywać na boiskach rywali. Bramki napastników będą Arce bardzo potrzebne.

W czwartek będzie kolejny test dla piłkarzy zespołu z Gdyni i przekonamy się, czy trener Szwarga ponownie wystawi ten duet napastników czy jednak zdecyduje się na inny wariant. Rywalem żółto-niebieskich będzie FC Gangwon. Ten zespół to wicemistrz Korei Południowej z 2024 roku i uczestnik obecnej edycji Azjatyckiej Ligi Mistrzów. FC Gangwon z pewnością będzie wymagającym przeciwnikiem, więc to będzie bardzo dobry sprawdzian dla zespołu żółtoniebieskich oraz napastników. ©P